

Balu Prasy

TAKIEGO BALU JESZCZE NIE BYŁO!
— TRZY ORKIESTRY —

■ Śpiewa m.in.
WIESŁAWA DROJECKA



Organizatorzy BALU: Legnickie Towarzystwo Rozwoju
Kultury, Redakcja „Wiadomości Legnickich”, Legnicki
Dom Kultury.

ZA TYDZIEŃ DAJSZE SZCZEGÓŁY.

Lesław Miller

Opisane zajście miało miejsce na zabawie tanecznej we wsi Jastrowiec. W jakiś czas później odbyła się sesja wyjazdowa Kolegium Karno-Administracyjnego

Wędrówki po Jaworze

Przed obliczem kolegium

Obwinieni skazani na karę aresztu mają prawo odwoływać się do Sądu. Wielu z nich korzysta z tego i wcale nie żałuje.

lam sobie zaproponować wprowadzenie innej formy karania: pracy na rzecz swojej wsi czy miasta — po godzinach pracy i

A co o tym myślą czytelnicy?
Czekamy na Wasze listy.

LESŁAW MILLER

20 bm.
rozstrzygnięcie
konkursu
na nazwę
parku lubińskiego

Wyniki konkursu opublikujemy w najbliższym numerze „Wiadomości”.

LISTY CZYTELNIKÓW

Diaczego tak się dzieje?

Zdarza mi się często jeździć PKS-ami trasą Złotoryja — Lwówek i odwrotnie. Owe wycieczki krajowczanów pozwoliły mi zetknąć się w bolesny sposób z regularnością autobusów na tej trasie. W Złotoryi, na tablicy ogłoszeń, czytamy, że PKS w klerunku Lwówka odjeżdża o godzinie 13.51 i że wyjazdy takie są regularne, to znaczy odbywają się każdego dnia. Jednak kilkunastokrotnie (ostatnio 2. I. 1964 r. ze Złotoryi i 4. I. 1964 r. ze wsi Twardo-

cice — rano o godz. 6.20) autobusy nie odchodziły we właściwym czasie, nawet gorzej, niż odszedł w ogóle. Pasażerowie, którzy jeżdżą tąmtą trasą stale są narażeni na niepowinność. Większość pasażerów to rolnicy. Czy nie uważa Pan, Panie Redaktorze, że te fakty utrudniają poważnie życie ludzi. I jeszcze jedno: w wymienionej wsi Twardocice, na przystanku, od miesiący brak aktualnej tablicy.

ST. SOKORSKI

Zapora na świat

My mieszkańcy wsi Winnica, grom.
Krotoszyce pow. Legnica, prosimy
za pośrednictwem „WL” władze po-
w. atowe o zainteresowanie się droga-
ką: Winnica – Kozlice. Kiedyś dro-
gę wysypywalśmy żwirami i można
było nią jakoś przejechać. Teraz nie
ma jej nie pomaga. Tymczasem
mając do najbliższej stacji kolejowe-
j, Wilcze – 10 km. a do przy-
stanku PKS – 4 km musimy brnąć
przez te zapory na świąt, jaką jest
ta droga.

Zobowiązujemy się dopomóc przy wybudowaniu tego odcinka drogi. Wobec powyższego prosimy władze powiatowe o zainteresowanie się tą sprawą. Chcemy bowiem, jak inni, korzystać z komunikacji PKS.

OD REDAKCJI: List ten podpisał
34 mieszkańców Winnicy. Sądzimy,
że władze powiatowe dopomogą mie-
szkańcom tej wsi usunąć nieszczęsną
zapórę na świąt".



Urok zimowych wakacji.

A black and white photograph of a young boy standing outdoors. He is wearing a dark, wide-brimmed hat and a light-colored jacket with a dark collar. He is holding a dark, rectangular bag or bundle in front of him with both hands. The background is slightly blurred, showing other people and trees. The image has a grainy, high-contrast quality.

Fot. T. Drankowski

mu kurczaka i złodzieja należało ukarać. W obronie swojej ob. Ardeall podał, że nie wiedział, iż psów nie wolno wieszać".

W innym miejscu czytamy oświadczenie ob. Ludwika B.

Adela Kordys

Łagodne zwierzęta i okrutni ludzie

„Ob. Sławomir G. w czasie złamy wyrzucił swego psa na ulicę. Wziął psa do siebie, karmił go, zaszczepił przeciw wściekleźnie. Ob. G. w stanie nietrzeźwym wciąż przychodził do mojego domu, robił psu krzywdę i odrażał się, że psa zabije. Od czasu, gdy zabroniłam mu wstępu do mego domu, oświadczył, że pies jest mój, odraża się, że psa zabije. W dniu 6 kwietnia po pijanemu złapał mojego psa, którego wypuściłam na podwórze, zawłókł go do piwnicy i siekierą zabił. Przed zabiciem sznurkiem zaciągnął psu szyję, aby nie skowyczał“.

Można by jeszcze mnożyć przykłady bezmyślnego okrucieństwa przytaczając np. historię oskalpowania kota przez dzieci; wypadki trzymania bydła na mrozie przez ludzi dorosłych;

SPRAWY te relacjonowała na posiedzeniu Komisji Oświaty i Kultury MRN p. **Łucja Ilnicka**, sekretarz Legnickiego Towarzystwa Opieki nad wierzbami, przedstawiając jednocześnie trudne warunki pracy tej ze wszech miar godnej organizacji. Działalność ORZ niestety nie znajduje u nas tak szerokiego poparcia wśród społeczeństwa, na jakie zasługuje. Członkowie Towarzystwa z ogromną ofiarnością sta-

(Dokończenie na str. 2)

**POLECAMY
W NUMERZE:**

- Str. 2 - W jubileuszowym
upominku
- Str. 3 - Ojciec odłożył
rzemieś
Filip z keno i
- Str. 5 - Łubińskie boje
z Frydą
- Str. 6 - Hrabia, który
zarabiał na z ci
- Str. 8 - Włamywacze



Reporter relacjonuje

LEGNICA — LAUREATKA

W wojewódzkim konkursie estetyki i czystości — w grupie miast dolnośląskich Legnica zdobyła I miejsce. Nagrodą dla laureatki jest 110 tys. zł. i nowoczesny samochód — śmieciarka. Do uzyskania palmy pierwszeństwa przez Legnicę przyczyniło się wiele zakładów pracy, którym za czystość wystawiono dobre oceny. Wśród nich znalazły się: Legnicki Oddział PKP, „Milana”, Zakłady Energetyczne. W grupie szkół na wyróżnienie zasłużyły: Technikum Ekonomiczne CRS i szkoły podstawowe nr 15 i 4. Najlepiej utrzymaną placówką służby zdrowia okazał się szpital nr 3 przy ul. Jaworzyńskiej. W handlu palmę pierwszeństwa przez Legnicę przy-ADN nr 15 i 4 wyróżniono za czystość w rejonie ich gospodarki. Kochało się tutaj przy ul. Jaworzyńskiej 32. Sukcesów więc było dużo, ale były również opinie mniej przyjemne. Jury orzekło bowiem, że o gospodarce mieszkaniowej w Legnicy źle świadczy ciemne i zaniedbane klatki schodowe, obkurcane bramy wejściowe i wybita sztyba.

A zatem duża brawa dla wszystkich, a do tych którzy nie przyczynili się do sukcesów naszego miasta — prosba, aby likwidowali niedociągnięcia.

Komunikat WUML

Wczorajowy Uniwersytet Marksizmu - Leninizmu filia w Legnicy, zawiadamia, iż zajęcia na Wydziale Ekonomicznym odbędą się 21 stycznia w gmachu Prezydium MRN (sala nr 70) o godz. 15.

Temat wykładu „Produkcja kapitału społecznego”.

W tym samym dniu odbędzie się w Komitecie Powiatowym PZPR (sala nr 13 I p) na Wydziale Filozoficzno - Socjologicznym wykład na temat: „Materializm teoria społ.”.

Inwalidzi czekają

Cyfra pozornie mała. 325 inwalidów (180 kobiet i 145 mężczyzn) szukających odpowiedniego zatrudnienia w mieście, liczącym ponad 70 tysięcy mieszkańców. Mogłoby się wydawać, że skierowanie tych ludzi do pracy nie powinno napotykać na trudności. Nie powinno, ale napotyka, ponieważ brak nam miejsc pracy dla ludzi z ograniczoną sprawnością fizyczną. Najlepiej zresztą udowodnią to cyfry:

W ubiegłym roku spośród 325 inwalidów skierowano do pracy 293 osób. Ponad 100 osób nie podjęło jednak pracy. Niektórzy zmuszeni byli sami zrezygnować z proponowanych im zajęć — inni znów nie zostali do pracy przyjęci.

Tak więc spora liczba inwalidów daremnie szuka zatrudnienia, zaś władze miejskie czynią starania, aby znaleźć dla nich stosowną pracę. A przecież problem nie powinien być trudny do rozwiązania. Istnieje bowiem w Legnicy spółdzielnia inwalidów „Wspólny wysiłek”, która mogłaby zająć się szkoleniem. Ludzie z niepełną sprawnością fizyczną mogą wykonywać wiele różnych prac chałupniczych. Mogą nauczyć się dziewiarstwa, pantoflarstwa, koszykarstwa itp. Niestety, sprawa na pozór prosta rozbija się o zniechęcenie i brak zainteresowania ze strony spółdzielni powołanej m.in. do opieki nad inwalidami. Czas najwyższy, aby zarząd spółdzielni „Wspólny wysiłek” zastanowił się nad możliwością zorganizowania wspólnym wysiłkiem ośrodka szkoleniowego dla inwalidów. Zadanie nie wymaga żadnych „cu-downych” środków ani wielkiego wysiłku. Wystarczy trochę dobrej woli i zmysłu organizacyjnego.

Sprawę trzeba potraktować jako pilną. Inwalidzi czekają!

Efka

MIKROFELIETON

Też z tej ziemi

Spośród wielu dziwnych spraw, jakie przyspinały się naszym czytelnikom na uwagę zasługuje wypadek ob. M. N., który przed paroma dniami zgłosił do nas z prośbą o interwencję w PZU.

Czytelnik nasz do października ubiegłego roku był posiadaczem krowy i trzech krów, ale już w listopadzie pozbył się swego zwierzęcia, przy czym jedną krowę sprzedał sąsiadowi, a pozostałe szukił przesiadywać w posiadaniu nieznanym mu nabywców, jako że transakcja została dokonana na targowisku miejskim.

W styczniu bieżącego roku czytelnik nasz został wezwany przez PZU do zapłacenia składki za całą pogłowie. Uzbójcy w zaświadczanie z ADM, potwierdzone przez wiatrygodnych świadków, udat się do PZU w Legnicę, przekonany, że jedynie przez nieporozumienie został wezwany do ubezpieczenia zwierząt, sprzedanych przed 1 stycznia 1964 r. Okazało się jednak, że mimo to jest on obowiązany uiszczać pełną składkę za cały rok kalendarzowy, bowiem było jego obowiązkiem na liście zwierząt zarejestrowanych w październiku 1963 roku.

Pospieszyliśmy wyjaśnić tę sprawę w Inspektoracie PZU w Legnicy. Z okólnika nr 15/63 Naczelnego Dyrektora Państwowego Zakładu Ubezpieczeń z dnia 15 marca 1963 wynika, że:

„W razie zmian w ilościowym stanie ubezpieczonego pogłowia by-

nia i kont w okresie rejestracji a przed 1 stycznia roku, za który wymierzono składkę, obowiązują następujące zasady postępowania:

- 1) w przypadku sprzedaży zwierzęcia na rzeź lub podnięcie — składka za dane zwierzę należy skreślić;
- 2) w przypadku sprzedaży zwierzęcia do dalszego chowu — w zasadzie składki za dane zwierzę nie należy skreślać; jeżeli jednak sprzedawca i nabywca umówili się, że składka za ubezpieczenie zwierzęcia zapłaci nowonabywca, co zostanie udokumentowane podpisaniem przez nich oświadczeniem, wówczas składka w odniesieniu do sprzedawcy należy skreślić i doliczyć ją nabywcy jako składkę uzupełniającą”.

Niestety o tym przepisie nikt nie informuje właścicieli bydła przy

wnoszeniu składek ubezpieczeniowych. Skutek jest taki, że całe procesy rolników wezwanych przez PZU do uiszczenia składek za zwierzęta sprzedane po rejestracji, wdrażają po różnych instytucjach prosić o interwencję i nie rozumieją, dlaczego żąda się od nich ubezpieczenia tego, czego nie posiadają. Powiadomienie zainteresowanych o trybie postępowania przy ewentualnej sprzedaży zwierząt, powinno obowiązywać wszystkie placówki w PZU w interesie zarówno własnym, jak i klientów. Tłumaczenie rolników dlaczego ma ubezpieczać to, czego nie posiada nie należy chyba do najłatwiejszych zadań pracowników PZU, a niestety nie unikną oni tego tak długo, dopóki Państwowy Zakład Ubezpieczeń nie usprawni działu informowania swych klientów.

Niestety o tym przepisie nikt nie informuje właścicieli bydła przy

wnoszeniu składek ubezpieczeniowych. Skutek jest taki, że całe procesy rolników wezwanych przez PZU do uiszczenia składek za zwierzęta sprzedane po rejestracji, wdrażają po różnych instytucjach prosić o interwencję i nie rozumieją, dlaczego żąda się od nich ubezpieczenia tego, czego nie posiadają. Powiadomienie zainteresowanych o trybie postępowania przy ewentualnej sprzedaży zwierząt, powinno obowiązywać wszystkie placówki w PZU w interesie zarówno własnym, jak i klientów. Tłumaczenie rolników dlaczego ma ubezpieczać to, czego nie posiada nie należy chyba do najłatwiejszych zadań pracowników PZU, a niestety nie unikną oni tego tak długo, dopóki Państwowy Zakład Ubezpieczeń nie usprawni działu informowania swych klientów.

Wieloletni zarząd Budynków Mieszkalnych zawiadamia, że prace remontowe zostaną wykonane w I kwartale br.

OB. MARIAN MARCINIAK — LEGNICA. Prosimy odpowiedzieć nas w Redakcji. Sprawa jest skomplikowana i wymaga osobistego omówienia.

OB. MICHAŁIDIS MOSKOS — LEGNICA. Wydział Spraw Lokalnych Prezydium MRN zawiadamia nas, że pańska sprawa przekazał Międzykomisji Przydziału Mieszkań celem ponownego rozpatrzenia.

Łagodne zwierzęta i okrutni ludzie

(Dokończenie ze str. 1)

neł do walki z istniejącymi jeszcze u nas przejawami okrucieństwa wobec zwierząt — zwłaszcza ze strony dzieci i młodzieży — wychodząc ze słusznego założenia, że jest to walka nie tylko o słabsze, często bezbronne istoty, ale przede wszystkim o poziom moralny człowieka.

Komisja oświaty MRN ze swej strony postanowiła zwrócić się

do organizacji harcerskiej i młodzieżowych oraz władz oświatowych z apelem o włączenie się do akcji podjętej przez Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami.

Członkiem TOZ powinien być każdy, komu leży na sercu kształtowanie świadomości społeczeństwa w którym nie ma i nie może być miejsca dla dzikich, pozbawionych serca ludzi.

DELA KORDYS

MIESZKAŃCY miasta i powiatu legnickiego podjęli olbrzymie zobowiązania dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej. Obliczono już, że wartość zadeklarowanych prac tylko przez mieszkańców Legnicy wyniesie ok. 4.080 tys. zł. Dotychczas deklaracje złożyły 32 zakłady pracy.

Oto niektóre zobowiązania:

Wysiłkiem załóg Huty Miedzi, Oddziału Trakcji PKP, Fabryki Przewodów Nawojowych i Zakładu Energetycznego oświetli się bulwar n/Kaczawą i wiele ciemnych dotychczas ulic naszego miasta. Ponadto Zakład Energetyczny doprowadzi energię elektryczną do ośrodka wypoczynkowego w Jezioranach. W parku miejskim społeczeństwo wybuduje zespół urządzeń sportowych. Zyskamy więc boiska do piłki ręcznej, siatkówki, koszykówki oraz bieżnie i korty tenisowe.

W JUBILEUSZOWYM U P O M I N K U

Prace te wykona młodzież techników: samochodowego, energetycznego, ekonomicznego CRS i ekonomicznego Ministerstwa Oświaty, spożywczego i II Liceum Ogólnokształcącego. Pomogą im w tym, dając niezbędne materiały i wykonując niektóre urządzenia — Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych, Rejon Przemysłu Leśnego i Przedsiębiorstwo Melioracyjne. W dalszych pracach przy budowie ośrodka wypoczynkowego w Jezioranach wezmą udział Zakłady Energetyczne, MZEM, POM, PKS, Legn. Zakłady Gastronomiczne, Huta Miedzi, Straż Pożarna, Przedsiębiorstwo Wodno-Kanalizacyjne, PZGS.

Przedsiębiorstwo „Lefana”, Spółdzielnia „Mechanik” i MPK wybudują 12 wiat na przystankach tramwajowych i autobusowych. Na wielu ulicach ułożone zostaną chodniki. Te prace wykonają: Komitet blokowy nr 29 i 3, pracownicy „Milana”, Winiarni, Zakładów Naprawczych Mechi, Rolnictwa, Legn. Zakładów Wrobów Pastewnych i Spółdzielnia „Napezd”. Harcerze podjęli się urządzenia kłombów i zieleni przy Erasmie Chojnowskiej, a pracownicy LZPO wezmą udział w budowie boiska sportowego. Nowe alejki w Łasku Złotyryjskim wytycza ZMS-owcy hut, a dwie alejki wykona Spółdzielnia Wrobów Drzewnych. PSS, MHD Art. Przem. i MHD Art. Spoż. oraz Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnicza urządzą skwery przy ul. Jaworzyńskiej. Inne przedsiębiorstwa ozdobią miasto dwoma fontannami. Urządzenie 8 nowych ogródków jordanowskich zadeklarowała młodzież Technikum Samochodowego i Energetycznego, pracownicy MPKG, Fabryki Fortepianów, Huty Miedzi, Zakładów Meblarskich „Społem” i PKP.

Dzięki społecznym pracom ludności odmaluje się 6.100 okien,

1350 bram, 68 klatek schodowych. Mieszkańcy Legnicy wykonają wiele jeszcze innych prac na terenie bloków mieszkalnych. Zobowiązania ciągle napływają. W czasie naszej obecności w Miejskim Ośrodku Czynów Społecznych przyszła delegacja ZMS-owców z Zakładów Odzieżowych, domagająca się społecznej roboty dla Polski Ludowej. Sekretarz Prezydium MRN Ignacy Pressler, troskliwy opiekun aktywistów społecznych, przyjął delegację z otwartymi ramionami. W wyniku rozmowy młodzież ZMS otrzymała „przydział” 1200 godzin na pracę społeczną.

★

Mieszkańcy powiatu legnickiego podjęli zobowiązania, których

wartość wynosi 5.722 tys. zł. Ta olbrzymia suma powstała z deklaracji poszczególnych gromad:

Budziśwów Wielki wykona prace wartości 583 tys. zł, Koskowiec — 500 tys. zł, Krotoszyce — 351 tys. zł, Kunice — 533 tys. zł, Legnica Pole — 889 tys. zł, Mirkowice — 161 tys. zł, Prochowice — 248 tys. zł, Prochowice miasto — 512 tys. zł, Przybórków — 267 tys. zł, Zdobychów — 295 tys. zł, Ruja — 723 tys. zł, Rzeszotary — 166 tys. zł, Ułęż — 223 tys. zł, Wądroże Wielkie — 182 tys. zł.

Dzięki ofiarności i patriotyzmowi lokalnemu mieszkańców powiatu otrzymamy 16 wiat na przystankach PKS, przeprowadzony będzie remont 17 świetlic wiejskich, naprawione zostaną drogi na odcinku 32 km, uporządkowane będą boiska sportowe, 5 wsi otrzyma oświetlenie, założą się 15 ogródków jordanowskich i placów zabaw dla dzieci. Naprawi się drogi dojazdowe do PGR-ów, wyremontuje kilkadziesiąt mieszkań pracowniczych, zasadzi tysiące drzew i krzewów. Komitety rodzicielskie własnym kosztem i pracą wykonają ogrodzenie szkół, uzupełnią sprzęt, przeprowadzą niezbędne remonty w szkołach. Na szczególne uznanie zasługuje inicjatywa gromady Legnickie Pole, która w swych społecznych zobowiązaniach podjęła się remontu mieszkań nauczycieli.

Ten wielki zryw społeczny dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej przyniesie miastu i powiatowi dorobek wartości 10 mln złotych.

Efka

Ludzie roku 1963

mgr K. Gryglaszewski i inż. J. Helmański oraz przedstawiciele służby zdrowia.

W imieniu władz partyjnych i terenowych dziękował dzielnym ludziom za ich poświęcenie mgr K. Gryglaszewski, który nie szczędził gorących i serdecznych słów, aby podkreślić, iż całe społeczeństwo żywi dla nich głęboką wdzięczność. Dyplomy uznania uwalniające wdzięczność partii, rządu, władz centralnych, otrzymali ofiarni lekarze walczący z ospą w szpitalach, pielęgniarki, pracownicy transportu, organizatorzy akcji szczepień, funkcjonariusze MO. Oto oni: Irena Plesnar, Mieczysław Pabel, Henryk Kardaszynski, Irena Suwalska, Irena Muszyńska, Leon Niemkiewicz, Michał Kłosowski, Antoni Bajorski, Eugeniusz Bał, Feliks Domański, dr Barbara Tarkowska, dr Maria Dziubla, dr Antoni Abraszko, Józef Świeciński, Irena Gąsiorowska, Anna Jagusz-

czak, Jerzy Plotowski, dr Mieczysław Makiewicz, dr Stanisław Szymczyk, Zofia Korbela. Przedstawiciel władz wojewódzkich wręczył dyplomy niezwykle ofiarnym organizatorom akcji zwalczania ospy. Otrzymali je: przewodniczący Prezydium MRN w Legnicy mgr K. Gryglaszewski, sekretarze prezydium obu rad narodowych — Ignacy Pressler i Franciszek Szymkowiak oraz kier. Wydz. Zdrowia dr Władysław Orzeł. Ponadto władze wojewódzkie przyznały nagrody pieniężne Jerzemu Plotowskiemu i dr Władysławowi Orłowi.

Za aktywny udział w walce z epidemią serdecznie podziękowano legnickiej Szkole Asystentek Pielęgniarskich.

Uroczystość skończona, ale nie sposób zapomnieć o ubiegłorocznym lipcu i ludziach, którym wyrażano niedawno wdzięczność.

K. Franusz

ODPOWIEDZI Redakcji

OB. JÓZEF ROGOZIŃSKI — LEGNICA. Radzimy zwrócić się do dyrektora szkoły, do której uczęszcza pańska lokatorka. Jeżeli to nie odniesie skutku sprawę należy przekazać MO, która w tym wypadku jest kompetentna w likwidowaniu tego rodzaju incydentów.

OB. TRAWNICZEK — BOLESŁAWIEC. Cieszymy się, że nasza interwencja pomogła. Sprawa wypadku podczas pracy jest bardzo skomplikowana i wymaga gruntownego rozpatrzenia.

OB. ANNA MARCINIAK — LEGNICA. Jak nas informuje Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej w Legnicy, dzieł opieką pozostać na razie pod Pańską opieką, dopóki nie zostanie utrzymane postawienie sądowe o pozabawieniu matki władzy rodzicielskiej.

OB. MIECZYSLAW WYSOCKI — LEGNICA. Z pisma Wydziału Handlu w Legnicy wynika, iż otrzymał Pan odpowiedź na swe pismo w sprawie handlu opalem. Dowiadujemy się również, że w styczniu 1964 roku nowy punkt sprzedaży opalu zostanie uruchomiony w Legnicy przy ul. Mickiewicza.

OB. ZOFIA FUTOR — LEGNICA. Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych zawiadamia, że prace remontowe zostaną wykonane w I kwartale br.

OB. MICHAŁIDIS MOSKOS — LEGNICA. Wydział Spraw Lokalnych Prezydium MRN zawiadamia nas, że pańska sprawa przekazał Międzykomisji Przydziału Mieszkań celem ponownego rozpatrzenia.



Fot. T. Drankowski

JESZCZE szary przedświt, a ciągnik zaczyna swój monotonny stukot; wypelnia się ludźmi. Z wiadrami, konwiami, wanienkami podchodzą do wododajnych beczek. Za nim na przyczepie podzwaniają dwie „beczki” — każda o tysiącu litrach pojemności. Potem ciągnik wraca, wjeżdża wprost do obory, a z beczek płynnie wężami woda do żłobów. Znowu odjazd z pustymi

po kroku — nowe, wolne od chorób stado osiągnęło liczbę 170. Oborowa Maria Szeptuch i jej brygada — małżeństwo Maria i Józef Niemiec oraz Adolf Reszke — olaczają powierzony sobie inwentarz troskliwą opieką. Pracują ciężko. Brak tu jeszcze mechanizacji. Widły i taczki, zwinne ręce do dojenia, grzeblia i szcorki — to chyba podstawowe narzędzia brygady oborowej. Mo-

slący, 51350 na nagrody, 24400 zł na wydatki socjalno-bytowe i kulturalne. W tej ostatniej pozycji mieści się wycieczka, kolonia dla dzieci, dożynki i zakup filmów. Tak, filmów waskołaśmowych, bo Kruszyn posiada własny projektor. Na razie, co prawda, w naprawie, ale niebawem znowu czynny będzie w świetlicy, która posiada już odpowiednią kabinę.

1/3 naszego życia

beczkami, znowu powrót. Woda do obory, do chlewni. Za którymś tam razem podwórko zapelnia się ludźmi. Z wiadrami, konwiami, wanienkami podchodzą do wododajnych beczek.

Jeden kurs ciągnika — to dwa tysiące litrów wody. Państwowe Gospodarstwo Rolne Kruszyn zużywa dziennie trzydzieści sześć tysięcy litrów.

Woda zaczęła w Kruszynie kapać już dziesięć lat temu. Znikała, pokazywała się na krótki okres, by znowu na długo zapadać się gdzieś w głębinie ziemi...

PODRÓŻNIK odwiedzający Kruszyn, na razie nic nie wie o suszy. We wsi jakos łatwiej: kulka, łańcuchem, czym tam akurat jest — ciągną ludzie ze swoich studzienek wodę. A potem słyszy, że PGR, to bez mała pustynia — i już wyobrażenia podsuwa mu obrazy popękanej, spieczonej ziemi, wychudłego, ryczącego żałosnie bydła i zbiedzonych, beczarnych ludzi.

— Zebyśmy mieli inne warunki — mówi kierownik gospodarstwa Mieczysław Kontek. — Zebyśmy mieli nowoczesną oborę...

Obora rzeczywiście raczej w podczym wieku, niezbyt przestronna. Krowa przy krowie, ciężkie bydło w innych pomieszczeniach. Jałowizna pozostawała do późnej jesieni na otoczniku pod szopą. Ale obora ta ma jedną właściwość, której brak innym w powiecie: jako jedyna jest całkowicie wolna od gruźlicy i choroby Banga.

Dokęcano tego w sposób żmudny i mający wpływ na dochody gospodarstwa: zorganizowano wypalanie cięć, całkowicie izolowaną od reszty bydła. Cieleta były pod stałą kontrolą weterynaryjną. Eliminowano każdą sztukę z najbliższymi objawami zarazków chorób. Kiedy „odwied” — czyli już pięćdziesiąt jałówek — całe pozostałe stado usunięte zostało z gospodarstwa. Potem była dokładna dezynfekcja wszystkich pomieszczeń dla bydła i — krok

że dlatego, przyjezdni omijają Kruszyn, a zwiedzają i opisują Kraśnik, gdzie te sprawy wyglądają bardziej reprezentacyjnie?

Załoga Kruszyna ma ambicję. Nikt tu nie zazdrości sławy Kraśnikowi, ale nikt też nie załamuje rąk i, co ważniejsze, nie macha nimi na wszystko. Na utrzymanie załogi Kruszyna nie traci czasu. 275 hektarów ziemi ornej, 93 hektarów łąk i pastwisk, 100 sztuk trzody chlewnej obok wymienionego już sąda bydła — to dla trzydziestoosobowej załogi: dość pracy.

Wyniki? Mino wymiany bydła — rok gospodarczy 1962-63 przyniósł gospodarstwu przeszło pół miliona złotych zysku. Fundusz zakładowy wyniósł 161 tysięcy zł. Z tego przeznaczono na remonty bieżące mieszkan pracowników, oraz na budowę łaźni i pralni — 41515 zł, na remonty kapitalne mieszkań przeszło 40 ty-

ZEBYŚMY mieli inne warunki — powiedział kierownik gospodarstwa Mieczysław Grontek.

Nie było to stwierdzenie, żądające pobłażliwości, lecz stwierdzenie, że przy innych warunkach wyniki te wydatnie by się polepszyły. I trzeba się z tym zgodzić. Jest kilka spraw, których szybkie załatwienie jest koniecznością.

O wodzie już było. Bolesławiecki POM buduje w Kruszynie wodociąg. Budowa ta pochłonie już 399 tysięcy złotych — a wody jak nie ma, tak nie ma. Główną się hydrauliczy, niecierpliwi załoga gospodarstwa. Przypomnijmy sobie — 35 000 litrów wody dziennie. Osiemnaście razy musi obrócić ciągnik, aby tę ilość dostarczyć.

Ciągniki. Jest ich pięć, ale część z nich nie zdaje egzaminu. Są na tutejszą ziemię za lekkie.

przynosił dobrych efektów wychowawczych.

Ojciec Janka początkowo nie słuchał uwag i nieustannie powtarzał: „Wyrósł na porządnego człowieka, dlatego, że nie żałowano mi kija!” Ale przy-

KRYSTYNA FRANUSZ

Ojciec odłożył ramię

padkowy doradca odpowiadał: „Wyrósł pan na porządnego człowieka nie dlatego, że był pan bity, a mimo to”.

Ostateczne rezultaty interwencji okazały się bardzo pomyślne: ojciec przestał bić chłopca, a Janek wziął się do nauki i przestał zbierać dwóiki.

JULIUSZ BAK

W Lubinie spokojniej

MIASTO i jego zapalne punkty. Telefony dzwoniące stamtąd oznaczają: przyjeżdżajcie, interweniujcie, bo kolejna bójka, bo kolejna draka.

I nazwy tych punktów: „Klubowa”, „Miedziarka”, „Eureka”, bufet KZG.

Zaledwie parę nacięć metrów od lubińskiego Rynku rośnie parę drzew. Zdarza się, że ktoś komuś da tu bez powodu „w morde” lub „dziabnie” jakimś tępym narzędziem. Ze w ciemną noc ktoś biegnie ulicami miasta po panów milicjantów. Bo kumple urządzili libację w której nikt nie chciał wziąć udziału. Węc teraz w kusej koszulinie ucieka, rzęd linczem, szuka schronienia w komendzie MO.

W październiku 1963 roku komenda MO w Lubinie skierowała do kolegium karno administracyjnego 87 wniosków (większość z nich za wykroczenia drogowe). W listopadzie sporządzono 148 wniosków, w tym 103 przeciw chuliganom. W grudniu zanotowano efekt tej akcji i statystyki notują już tylko 31 sprawy chuligańskie. By obraz tych danych statystycznych był

pełny, odnotujmy wypowiedzi por. Józefa Michałka, z lubińskiej komendy MO:

— Średnio w naszym areście przebywało w listopadzie 20 osób dziennie. Dzięki naszym interwencjom i stałej pertracji placówek gastronomicznych obniżył się w tym czasie utarg o 50 proc.

Co bardziej krewki chuligan powędrował za kratki. Węc za bójkę na zabawie w Kaźmierzowie powędrował do więzienia Bolesław Pajor i Mieczysław Wilk. Za znęcanie się nad żoną Bazyl Kikta z Czernieca...

Naszej zdecydowanej akcji towarzyszyła apokryfa ogółu społeczeństwa. Przyszły nam także z pomocą zakłady pracy oddające do dyspozycji środki lokomocji. Interesujące są również inne spostrzeżenia por. Michałka. Oto, jak wynika ze statystyki sporządzonej przez niego, 80 proc. ludzi, którzy w tym czasie zakłócili spokój publiczny i uczestniczyli we wszelkiej drace — wywodzi się ze wsi.

Sporo też wybryków chuligańskich trzeba zapisać na koncie tak zwanych nieletnich.

Ostatnio np. zlikwidowano w Lubinie gang młodzieżowy, który

dokonał na terenie miasta szeregu napadów i kradzieży.

Wspomnieliśmy, że Milicji pospieszyło z pomocą społeczeństwo. Przyjdzie więc pochwalić za to np. przewodniczącego Prezydium GRN Trzebnice, Tadeusza Dubaniowskiego, który na terenie swojej gromady najsporniej zorganizował akcję. Niestety, nie można tego powiedzieć o Gromadzkich Radach Narodowych Niemstów i Zimna-Woda.

OD MOMENTU rozpoczęcia akcji antychuligańskiej upłynęło zaledwie parę miesięcy. Przyniosła ona widoczne rezultaty. Czy wobec tego powinniśmy całą sprawę uważać za załatwioną? Czy kontynuowanie tej akcji jest rzeczą celową? Chyba nie trzeba o tym nikogo przekonywać.

Stwierdźmy wszakże jedno: Ta akcja na terenie powiatu lubińskiego dała rezultaty. Była niezbędna. I także była ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy nie potrafili podporządkować się powszechnie przyjętym normom społecznym. Potwierdziła także możliwości operatywnego działania Milicji.

JULIUSZ BAK

Obora. Wymaga unowocześnienia. Tym bardziej, że gwarantuje dostawę zdrowego, pozbawionego zarazków mleka.

Już te przykłady dowodzą konieczności powzięcia w Kruszynie konkretnych decyzji, opartych o uchwałę XIV plenum KC PZPR, która wyraźnie wskazuje drogę do intensyfikacji rolnictwa i zwiększenia produkcji rolnej.

Kruszyn zasługuje na większą uwagę swoich władz zwierzchnich właśnie dlatego, że osiąga dobre wyniki wykorzystując wszystkie swoje możliwości.

Załoga Kruszyna pracuje ofarnie. Przy tym doszła się na telewizyjnym kursie rolniczym, bierze udział w pracach społecznych. Koło Ligii Obrony Kraju liczy tu 28 członków. Jego prezes, były uczestnik walk o

LOŻA OBSERWATORA

NA CAŁE szczęście w naszym bogatym języku istnieje już to powiedzenie. W przeciwnym wypadku trzeba by je wymyślić. Konieczność „Filip z konopi”, to taki facet, który może nie mieć nic wspólnego z konopiami ani nie nazywać się Filipem tylko np. Grzegorzem. W pewnych jednak szczegól-

Filip

nych przypadkach osobnik taki bezbłędnie wchodzi w rolę Filipa. I wyrzuca się. Miesza szuki, wysuwa nieprzytomne żądania, pała świętym oburzeniem — jakkolwiek nikt nie wie, o co mu chodzi oraz na jakiej racjonalnej podstawie ogarnęło go przeświadczenie, że powinien się oburzyć.

Zdarzyło mi się niedawno uczestniczyć w pewnym zebraniu, na które przybyło poważne grono chcąc załatwić pewną sprawę dotyczącą warunków pracy załogi 600-osobowego przedsiębiorstwa. Przez dwie godziny wypowiedziało się chyba 15 ludzi. Wszyscy twierdzili, że artykuły prasowe krytykujące stan rzeczy w danym przedsiębiorstwie — były celne, prawdziwe i poruszały zagadnienia bardzo istotne. Aż nagle... wstał prosząc o głos pewien starszy pan.

Zaczął od tego, że słodziutko podziękował autorowi za zainteresowanie się jego zakładem. Ale — stwierdził — ma pewne drobne zastrzeżenia. Dlaczego — wywołał — autor nie złożył wizyty w przedsiębiorstwie lecz oparł się wyłącznie na materiale pisanym, to znaczy na protokołach i sprawozdaniach? Czemu obraża ludzi a zwłaszcza kierownictwo zakładu? Jakim prawem — pytał dalej coraz bardziej wzburzony i zaciętrzewiony — piszący artykuł zażądał

wyjaśnień od kierownictwa przed siębiorstwą oraz konkretnego terminu naprawienia sytuacji. No i wreszcie język artykułu poczęł się owemu Filipowi nie podobać. Węc zażądał sprostowania. Żeby gazeta odszczekała i przeprosiła. I w ogóle jak to jest możliwe itd.

Wszyscy byli wystąpieniem zdumieni, ponieważ, jako się rzekło, zebranie nie składało się z Filipów i nie odbywało się w konopiach. Wszystkim było przykro i niezręcznie, bo raptem w toku rzeczowej dyskusji wprowadzony został element krzyku, demagogii i wariackiego zaciętrzewienia.

Ów Filip nie miał przecież ani cienia racji. To było oczywiste. Co gorsza — nie czytał żadnego z dwóch artykułów, które ukazały się w sprawie tejże fabryki. A przynajmniej nie czytał dokładnie. Wiedział

z konopi

by wówczas, że dziennikarz piszący artykuły był w przedsiębiorstwie i rozmawiał wielokrotnie z wieloma pracownikami. Wiedziałby, że nie użył on (dziennikarz) żadnego zwrotu obraźliwego ani nawet gwarowego, który by mógł urazić najczulsze nawet ucho purysty od języka polskiego. Ba, gdyby chociaż ów Filip przytomnie słuchał dwugodzinnej dyskusji to chyba nawet w jego umyśle dojrzałoby podejrzenie, iż nie znajdzie wśród grona zebranych — sojuszników dla swego zaciętrzewienia. Bo wszyscy przyznawali, że sprawy poruszone we wspomnianych artykułach nie zostały bynajmniej wymyślone przez dziennikarza i, że faktycznie są zaniedbane przez przedsiębiorstwo.

Ale to właśnie jest jedna z cech zasadniczych charakteryzujących postawę wszelkiego rodzaju Filpów. Oni nie słuchają co sądzą inni o danym problemie. Nie chcą przyjąć do wiadomości, że większość ludzi np. przyznaje rację krytykującemu — w tym wypadku dziennikarzowi. Nie czytają artykułów.

(Dokończenie na str. 5)

ZBIGNIEW KREMECKI

GDY OPUSZCZAM PGR Kruszyn, ciągnik wraca któryś tam raz z „oazy”. Woda bulgocze w beczkach, a biała równina nie wydaje mi się już podobna do pustynnych piaszków.

ZBIGNIEW KREMECKI

HISTORIA autentyczna — legnicka, a morał jasny: dzięki przypadkowej interwencji rodzice odrzucili błędne metody wychowawcze, które nieraz stają się przyczyną wielu tragedii dziecięcych.

wa inspirując komitet rodzicielski do właściwego działania.

A zatem zbliżamy się do rozległego problemu współpracy między szkołą a domem rodzicielskim, w której to współpracy duży udział może wziąć

laty i propozycje są bardzo słuszne, ale dotyczące nas niki wpływają na rozszerzenie współpracy między szkołą i domem. Komitety rodzicielskie w ramach swej działalności wychowawczej nadal trwonią siły na gotowanie bigosów i flaków, które to specjalja mają uświatlić jadłospis na dochodowych zabawach rodzicielskich. Oczywiście jest, że fundusze komitetów umożliwiające pocno finansową dla szkół, są niezmiernie ważne w działalności tej organizacji, ale trzeba również zastanowić się nad sposobem realizacji innych jeszcze zadań komitetów rodzicielskich, bio-

(Dokończenie na str. 5)

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 3 (355)

3

● Warto pamiętać, że w powiecie bolesławieckim występują obok rudy miedzi złoża piaskowca, wapienia i łolamitów, gliny kaolinowej, gliny ogniotrwałej, piasków szklarskich i kwarcytu kryształowego.

● Ilość zatrudnionych na 1000 mieszkańców wynosiła w Bolesławcu: w r. 1960 — 6,9; w r. 1962 — 8,3 a w I półroczu 1963 już 10,5.

● Z danych opracowanych przez Wydział Przemysłu PWRN wynika, że wartość usług na 1 mieszkańca wynosiła 236 w roku 1962 a 132 w I półroczu 1963.

● Na bolesławieckiej wsi objęto zwalczaniem chwastów herbicydami 6890 ha,

Tygodniowe Zapiski

co stanowi 37 proc. ogólnej powierzchni zbóż; preparaty owadobójcze zastosowano na 4960 ha ziemniaków i 500 ha lnu; opryskano także 60 000 drzew owocowych.

● W okresie wiosny i jesieni wymieniono 705 ton zbóż na ziarno kwalifikowane, a na sadzeniaki 2700 ton ziemniaków. Zorganizowano rejony zamknięte produkcji sadzeniaka, obejmujące wsie Wykroty, Zagajnik, Godziszów i Ołobole.

(2)

Fikcyjne kluby

W wielu miejscowościach powiatu jaworskiego namnożyło się tzw. klubów robotniczo-chłopskich. Płacówki takie działają w Męcince, Targoszynie, Piotrowicach, Roztoce, Sadach Górnych i Dobromierzu. Większość z nich nie przejawia jednak żadnej działalności.

Zima jest najlepszą okazją do o-

Bolesławiec

Oszczędnie i gospodarnie

POWIATOWA Rada Narodowa uchwaliła więc budżet na rok 1964. Można by tu przytoczyć poszczególne pozycje, podsumować tysiące, wyprowadzić milionowe kwoty, z których czerpać będzie powiat przez cały rok. Ale sumy nie różnią się zbyt wiele od zeszłorocznych, a przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, mgr Michał Skoczeń, na wstępne moje pytanie mówi:

— W dalszym ciągu trwać będzie rozbudowa Bolesławca. Przewodząc budżet kapitałowe remonty ulic. Budownictwo mieszkaniowe postępować będzie w podobnym tempie jak w roku ubiegłym, może nieco wolniej. Korystna zmiana zaszła w budżecie Wydziału Zdrowia.

— A jak przebiegać będzie realizacja budżetu? Czy PRN widzi konieczność jakichś wniosków kontroli celowości wydatków?

— Musimy przez cały rok czepać z budżetu gospodarnie i oszczędnie. Ale w pierwszym rzędzie ma na budżet wpływ wykonywa-

nie zadań produkcyjnych przez zakłady pracy. Nasz budżet składa się przecież ze spłaty zysków, amortyzacji, podatków. Jeśli wpływy będą regularne, nie będziemy mieli zahamowań w realizowaniu potrzebnych zamierzeń. Naszym zadaniem będzie w większym niż dotychczas stopniu obniżanie nakładów tam, gdzie istnieją rezerwy do wykorzystania: zapobieganie marnotrawstwu. A marnotrawstwo jeszcze istnieje. Często ludzie, korzystający ze społecznych pieniędzy, nie zdają sobie sprawy, ile cennych pieniędzy po prostu wyrzuca się na śmietnik. Przypatrzmy się choćby dla przykładu używaniu leków. Z roku na rok zwiększamy sumy na leki. I ciągle kwoty te okazują się skąpe. Dlaczego? Czy wzrasta ilość chorób? Raczej nie. Można przypisać, że wprowadzono kilka nowych, droższych leków, ale to nie miałyby takiego wpływu na zwiększenie wydatków. Przyczyną należy szukać raczej w marnotrawstwie leków. Każdemu sobie zapisać na każdą najmniejszą dolegliwość różne specyfiki, a potem nie wykorzystujemy ich, wyrzucamy, lub zlecamy latami w domowych aptekach, aby przy następnej okazji otrzymać nową porcję.

To oczywiście pierwszy z brzegu przykład. Bo tak jak lekarzy i chorych, obowiązują oszczędność i celowe wydawanie społecznych pieniędzy wszystkim.

Na tym polega mądra gospodarność, która powinna nas obowiązywać.

— Czyli innymi słowami dostawiać realne potrzeby do realnych możliwości?

— Można to tak nazwać. Chodzi w każdym razie o to, aby rok 1964 przyniósł nam pełną realizację zadań gospodarczych, nakreślonych przez XIV Plenum KC PZPR.

Rozmawiał: Z. KREMECKI

(L. M.)

Czy wiecie, że...

...co piąty mieszkaniec powiatu jaworskiego jest członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża? W zakładach przemysłowych, szkołach, instytucjach, we wsiach i PGR-ach pracuje 110 kół, do których należy ponad 10 tysięcy osób. Przy kołach tych czynią 4 drużyny sztalne i 107 posterunków, udzielających pierwszej pomocy w nagłych wypadkach.

Duży nacisk kładzie się w PCK na szkolenie. W 1964 r. będzie się prowadzić ponad 30 kursów z zakresu ratownictwa, pielęgnacji chorych oraz higieny.

Od stycznia br. w kołach prowadzi się akcję sprawozdawczo-wyborczą. Wybierze się nowe władze kół, a potem Zarządu Powiatowego.

(L. M.)

Pomysłny
rok
dla
wiejskiego
handlu

Jawor

W powiecie jaworskim znajdują się 144 sklepy prowadzone przez GS. Podczas ubiegłego roku sprzedały one chłopom towary łącznej wartości 153 mln zł. Rok 1963 był dość pomyślny dla handlu wiejskiego. Kosztom 600 tys. zł modernizowano około 40 sklepów, które zostały wyremontowane i otrzymały nowe urządzenia. W Roktow-

otwarto nowoczesnie urządzone SAM, w Mściwojowie zbudowano pawilon handlowy typu 1-24. Dobromierz otrzymał sklep z obuwiem i galanterią skórzaną. Łącznie przybyło 6 nowych placówek handlowych.

Plany na 1964 r. przewidują oddanie do użytku trzech pawilonów handlowych we wsiach Chelmiec, Żarek i Roztoce oraz modernizację około 30 sklepów.

(L. M.)

Ludwik Kęs
niewinny

Urząd bliżej
obywatela

Powiatowa Rada Narodowa w Jaworze przekazała wiele swych uprawnień jednostkom niższego szczebla. W ramach eksperymentu Gromadzka Rada Narodowa w Mściwojowie załatwia wszystkie sprawy, które niegdyś realizowano tylko w PRN. Wiele uprawnień otrzymały inne rady narodowe w tym powiecie.

Dzięki temu interesanci załatwiają wiele pilnych spraw na miejscu i nie muszą tracić czasu na wyjazdy do Jawora. (L.M.)

4 WIADOMOSCI
LEGNICKIE
Nr 3 (355)

Żaden wybryk nie ujdzie chuliganom

Członkowie Egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR w Złotorzy wysłuchali w ub. wtorek dnia 7 bm. sprawozdania kpt. Jakubczyka, komendanta Powiatowego MO na temat walki z chuliganstwem. Kapitan Jakubczyk w swoim przemówieniu podkreślił, że wprawdzie w roku 1963 zanotowano znacznie więcej aresztowań osobników oskarżonych o wykroczenia typu chuliganistycznego niż w roku 1962, nie jest to jednak wynikiem wzrostu przestępczości, ale większej operatywności organów MO. Dziś żaden wybryk nie ujdzie chuliganom na sucho.

Na naradzie omawiano również sposoby wszechstronnejszego korzystania z ustawy antyalkoholowej, aby zlikwidować pijackie rozróbki i awantury.

gr.

Kiedy?

● Legnicki DEOR odda do użytku 7 lokali handlowych w nowych budynkach na Placu Wolności? Termin wyznaczony na dzień 1 lipca 1963 r. minął równo pół roku temu, a niewykończonych sklepów wciąż nadal pustkami. Czy specje od budowy zapadli w sen zimowy?

● Ponad 3 tys. mieszkańców osiedla górniczego przy ul. Wojska Polskiego przestanie odbywać kilometry wędrowki do śródmieścia w celu dokonania zakupów artykułów żywnościowych? Czy budowa pawilonu handlowego w tym osiedlu, które podjęło się Złotoryjskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane będzie się ciągnąć w nieskończoność? Przypominamy, że termin oddania pawilonu do użytku minął w grudniu ub. roku. gr.

Karugodne niedbalstwo

Jaja leżały w magazynie

W październiku i listopadzie ub. roku w osiedlach górniczych Wojciszów, Świerżawa i Wilków nie można było kupić jaj. Na dodatek zabrakło również dostatecznej ilości mięsa. Sygnały o tych brakach dotarły do Wydziału Przemysłu i Handlu Prezydium Powiatowej Rady w Złotorzy. Po zbadaniu sprawy okazało się, że PZGS „Samopomoc Chłopska” w Złotorzy nie zrealizował rozdzielnika na miesiąc październik i listopad w ilości 40 tys. jaj. Po prostu nikt nie pobrał jaj z magazynu w Prochowicach.

Również przydział mięsa dla PZGS został zrealizowany w paź-

dzierniku w 97 proc., w listopadzie w 90,1 proc., a w grudniu zaledwie w 70 proc.

Niedbalstwo zostało należycie ocenione przez kierownika Wydziału Przemysłu i Handlu, który 15 grudnia ub. roku wystąpił z wnioskiem do WZGS we Wrocławiu o ukaranie winnych tego zaniedbania. Wnet okazało się, że jednostka nadzorna, a więc WZGS nie spieszy się z wyciągnięciem jakichkolwiek wniosków w stosunku do władz PZGS-u.

Czy władze WZGS mają zamiar w przyszłości tolerować tego rodzaju zaniedbania?

Gront.

Z. GRONTKOWSKI

Na rzecz
swojego
miasta

Lubin

Wiele prac na rzecz swojego miasta wykonają w tym roku zakłady pracy i mieszkańcy Lubina. Kontynuowane będą prace nad porządkowaniem parku, a mianowicie wytnie się suche drzewa, dokończy budowę skalki (wzniesienie ozdobne z kamieni), wytyczy krawężniki na alejkach i zbuduje amfiteatr na 300 miejsc.

Najwięcej prac społecznych zadeklarował Kombinat Górniczo-Hutniczy i uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej pod dyrekcją p. Ulanieckiego. Wartość robót, które wykonają w tym roku szacuje się na 1.133 tys. zł. W przyszłym roku zaplanowano poszerzenie parku o 6 ha. Będzie on najprzyjemniejszym miejscem wypoczynku po pracy.

Ale nie tylko park wykona się tu w czynie społecznym. Przy ul. Spacerowej odda się do użytku boisko szkolne dla liceum ogólnokształcącego. Będą tam także urządzenia do uprawiania lekkiej atletyki. Czynu podjęło się Lubinśkie Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe oraz uczniowie szkoły.

Osiedla przy ul. Szerokiej oraz tzw. awaryjne, otrzymają „małą architekturę”. Usunie się pozostałości budowlane, założy chodniki, ogródki i zieleńce. Przy ulicach Spacerowej i Szerokiej zbuduje się także ogródki jordanowskie dla dzieci.

Łączna wartość wszystkich czynów (wraz z materiałami i transportem) wyniesie ponad 2 mln zł.

(L.M.)

Zapraszamy do „Przysmaku”

W ostatnich dniach w Legnicy przy ul. Szerokiej uruchomiono nową placówkę gastronomiczną — bar „Przysmak”. Placówka jest samobsługowa. Można tu zjeść zupy oraz dania mięsne i półmiesne, napić się kawy, herbaty lub wody

mineralnej. Nie prowadzi się sprzedaży alkoholu.

Bar „Przysmak” został uruchomiony przez MHD.

(L.M.)



Ta patriarcalna postać znana jest od lat wszystkim mieszkańcom Bolesławca. A i przyjeźdźni, zostawiający swoje rowery i motocykle obok Ratusza, znają bolesławieckiego ne-
Fot.: K. Łuczak

Z NOTATNIKA REPORTERA

NOWY PUNKT FRYZJERSKI
Kilka dni temu Powiatowa Spółdzielnia Wielobranżowa w Lubinie utworzyła pawilon fryzjerski przy ul. Kosciuszki 20. Obecnie czynny jest tylko salon damski liczący 3 stanowiska. W najbliższym czasie czynny będzie salon męski o 4 stanowiskach i gabinet kosmetyczny. Szuka się obecnie kwalifikowanej kosmetyczki.

PRZY UL. STACJICA BĘDZIE SZKOŁA

We wrześniu br. Lubin otrzyma drugą nową szkołę. Stanie ona na nowo budującym się osiedlu przy ul.

Stacjica. Szkoła, licząca 15 izb lekcyjnych, otrzyma salę gimnastyczną i gabinety naukowe.

NOWY DYREKTOR MHD

Dotychczasowy dyrektor Miejskiego Handlu Detalicznego, Marian Mickiewicz, przechodzi do pracy w Miejskim Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Handlowych we Wrocławiu. Jego miejsce zajmie Władysław Pawłusiński, który kierował przedsiębiorstwem gastronomicznym w Szczecinie.

(L.M.)

(Dokończenie ze str. 3)

rac przy tym pod uwagę, że organizatorem pracy komitetów powinna i musi być szkoła, że grono pedagogiczne musi kierować pracą aktywu rodzicielskiego — zależnie od potrzeb szkoły.

Nie będzie zatem zbytnim uproszczeniem problemu twierdzenie, że gdzie wysoki poziom pracy nauczycielskiej, tam i dobry poziom działalności komitetu. Odwracając twierdzenie — nie można mieć pretensji do aktywu rodzicielskiego za niezbyt żywe odczuwanie potrzeb szkoły w zakresie rozwijania współpracy między szkołą a rodziną — skoro nauczyciele nie czynią starań, aby zainteresować komitet tymi zadaniami.

Teoretyczne dociekanie warto poprzeć faktami. Dla przykładu spojrzmy na działalność komitetu rodzicielskiego szkoły nr 11 w Legnicy, do której (wedle informacji kierownictwa) uczęszcza spora dzieci „trudnych” stanowiących 15 do 20 proc. ogólnej liczby uczniów. Nad tymi dziećmi należałoby rozciągnąć niezwyczajnie dużą opiekę wychowawczą i przeniknąć do środowisk rodzinnych, w których żyją.

Z rozmów przeprowadzonych z kierownictwem szkoły na temat pracy aktywu rodzicielskiego do-

Ojciec odłożył rzemień

wiedzieliśmy się, że komitet ma ołbrzymie osiągnięcia w udzielaniu pomocy finansowej szkole. Odnowił wiele pomieszczeń, uporządkował boiska szkolne, zakupił wiele urządzeń do gabinetów specjalistycznych, do stołówki i jadalni, przeprowadził wywiady środowiskowe, udzielił uczniom zapomóg.

Praca, jak widać, ofiarna i ogromnie pożyteczna, ale nie wyczerpująca zadań, do jakich powołana jest ta organizacja — szczególnie tam, gdzie odsetek młodzieży trudnej jest tak duży jak w szkole nr 11.

Na nasze pytania dlaczego tak się dzieje — kierownictwo szkoły nr 11 stwierdza, że charakter działalności wychowawczej wymaga ze strony członków komitetu rodzicielskiego nie tylko ołbrzymiego uspołecznienia (które zresztą cechuje aktywność rodzicielski tej szkoły), ale również czasu i dobrego przygotowania ogólnego, które to wa-

runki rzadko idą w parze. Ponadto kierownictwo wyraża opinię, że tzw. rady klasowe powinny same zgłaszać się do wychowawcy klasy, nie czekając z jego strony zaproszeń czy wezwań.

Z opinii tą absolutnie się nie zgadzamy, gdyż inspiratorem poczyniń rady klasowej musi być wychowawca, a zatem utrzymanie stałego kontaktu z „trojką” klasową powinno znaleźć od jego inicjatywy.

Jak z tego widać, szkoła nr 11 nie czyni wysiłków, aby za pośrednictwem komitetu rodzicielskiego promieniować na środowisko rodzinne uczniów.

Podobny stan rzeczy istnieje zresztą w ołbrzymiej większości szkół i komitetów rodzicielskich na terenie Legnicy. I nie tylko. Sami zaś pedagogowie nie są w możności objąć swymi wyprawami wszystkich trudnych rodzin.

NASZYMI spostrzeżeniami w tej dziedzinie podzielił się z przedstawicielami Inspektoratu Oświaty w Legnicy, którzy w swych wypowiedziach stwierdzili, że komitety rodzicielskie powołane są m. in. do udzielania pomocy szkole w zakresie oddziaływania na rodziców, którzy zaniebają swe obowiązki w stosunku do własnych dzieci, lub szkodliwie wpływają na nie. A zatem są powołane do udziału w bardzo ważnej pracy wychowawczej.

Ta nielatwa praca wymaga nie tylko od aktywu rodzicielskiego, ale przede wszystkim od nauczycieli — społecznego nastawienia. Ich zadaniami zawodowym i doniosłym obowiązkiem społecznym jest czuwanie nad młodzieżą i inspirowanie, kierowanie pracą komitetów rodzicielskich.

Opinię Inspektoratu Oświaty przypominamy wszystkim pedagogom w Zagłębiu Miedziowym, a bardzo ofiarnie pracujące komitety rodzicielskie pragniemy poinformować, że w obzernym regulaminie pracy tej organizacji mówi się o całokształcie zadań i ołbrzymim znaczeniu działalności rodziców na rzecz szkoły.

KRYSTYNA FRANUSZ

Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego, Oddział Oświaty Rolniczej, Wydział Rolnictwa i Leśnictwa, Prezydium WRN we Wrocławiu, Zarząd Wojewódzki ZMW, Zarząd Okręgu ZNP, Związek Zawodowy Pracowników Rolnych, Zarząd Oddziału TRZZ, Zarząd Okręgowy SISR

OGŁASZAJĄ KONKURS

pt.:

„Absolwenci szkół rolniczych o sobie”

I

Prace konkursowe mogą obejmować następujące zagadnienia:

- Ocena przygotowania do pracy zawodowej przez szkołę (pod względem teoretycznym i praktycznym).
- Ocena kontaktów w okresie nauki z produkcją rolną — warsztatem pracy zawodowej.
- Pierwsza praca, doświadczenia, sukcesy i napotykanie niepowodzenia oraz ich przyczyny.
- Społeczna i zawodowa pozycja absolwenta szkoły rolniczej w środowisku.
- Zamierzenia na przyszłość, dotyczące pracy w zawodzie, dalsze zamiary życiowe, potrzeby działania i zmian w środowisku.
- Ważniejsze doświadczenia, które mogą być przydatne dla młodych absolwentów.

II

Celem konkursu dla absolwentów szkół rolniczych woj. wrocławskiego jest między innymi:

- a) wydobycie problematyki związanej z pracą zawodową absolwentów szkół rolniczych w postaci wspomnień, opisów i innych form,
- b) przedstawienie przez uczestników roli jaką odgrywał absolwent szkoły rolniczej w swoim środowisku,
- c) upowszechnienie doświadczeń zdobytych przez absolwentów szkół rolniczych w trakcie pracy zawodowej, społecznej i politycznej.

III

Do konkursu mogą przystąpić absolwenci szkół rolniczych, którzy w ustalonym terminie nadesłają swoje prace w maszynpisie lub rękopiśmie.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 30. VI. 1964 r. Ocena prac zażmie się komisja konkursowa wyłoniona przez organizatorów. Za najlepsze prace przyznane zostaną nagrody oraz wyróżnienia:

I. WYCIECZKA ZAGRANICZNA DO KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH (POBYT 2 TYG.).

(Nagroda ufundowana przez Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej we Wrocławiu).

II. NAGRODA PIENIĘŻNA W SUMIE 3000 ZŁ, ufundowana przez Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego we Wrocławiu.

III. 14-DNIOWE WZCZASY dla 4 wyróżnionych uczestników konkursu. (Nagroda ufundowana przez Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Pracowników Rolnych we Wrocławiu).

Ponadto przewiduje się liczne nagrody i wyróżnienia ufundowane przez organizację, instytucje i zakłady związane z rolnictwem.

UWAGA!

Prace konkursowe należy przysłać do Wojewódzkiego Ośrodka Upowszechniania Postępu Rolniczego, Wrocław, Plac Powstańców Warszawy 1.

(Dokończenie ze str. 3)

„Struś”, w tajemnicy przed Kłozą, wzbogacił się o zegarek „Zaria”, własność kierowniczkę kiosku PSS.

Łukasiewicz złożył łup w swoim domu a Kłozę w gruzach budynku przy ul. Ziłotyryjskiej. Następnego dnia stwierdził, że łup ułotnił się jak kamfora. Ktoś podpatrzył i okradł złodzieja. Trzeba było zaczynać na nowo. — Myśleć o nowym włamaniu.

W nocy 28 października usiłovali „obrobić” kiosk nr 267. Wylamali już dwa zamki i zabrali się do ostatniego, kiedy zostali niespodziewanie spośczeni przez patrolującego funkcjonariusza MO. Chociaż zmykali jak zające, milicjant poznał Kłozę. To wystarczyło do roztoczenia obserwacji nad dwójką nieletnich przestępców. Gdziny wolności były już policzone.

Włamywacze

Następnego dnia, po nieudanym „występie”, włamali się do sklepu MHD przy ul. Armii Czerwonej. Rabowali co się dało: wino, mydło, konserwy, ciastka, czekoladę. Nawet drożdże. Przy okazji skradli teczkę i maszynkę do golenia, własność kierownika sklepu. Straty wyniosły 7.147,77 zł.

W dzień później włamali się do garażu i usilowali skraść samochód „Trabant”. Ponieważ nie mogli się uporać z zapuszczeniem silnika, poprzestali na kradzieży kilku przedmiotów znajdujących się w samochodzie.

*

TO BYŁO już ostatnie włamanie. 30 października funkcjonariusze MO przeprowadzili rewizję w domu Łukasiewicza i znaleźli dowody rzeczowe w postaci towarów zrabowanych w kioskach i sklepie MHD, części samochodowe skradzione w „Tratancie” zegarek „Zaria”, maszynkę do golenia. Ogółem 65 pozycji, komplet narzędzi, dwa łomy, stalowe piły do metalu, świder, wiertło i jeden pokątny rozmiarów uniwersalny klucz francuski. Za pomocą tych narzędzi włamywacze wykonywali swoją „robotę”.

W tym samym dniu aresztowano młodych włamywaczy Łukasiewicza i Kłozę. Powędrowali na dobre zastawiony „odpoczynek”. Będą odpowiadać przed Sądem za jedno usiłowanie włamania i cztery dokonane włamania połączone z kradzieżą mienia społecznego.

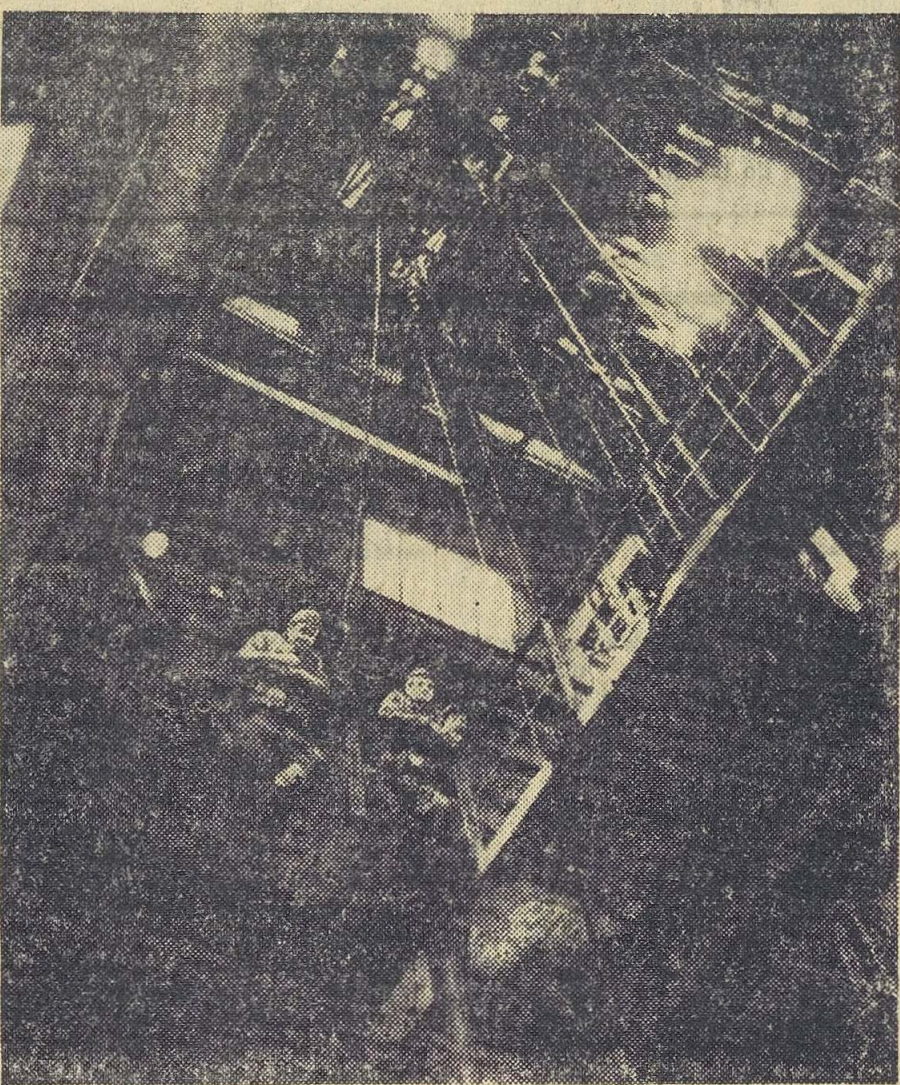
Tak więc, dzięki szybkiej i sprawnej interwencji Milicji Obywatelskiej, społeczeństwo Legnicy zostało uwolnione od niebezpiecznych młodych włamywaczy.

ZDZISŁAW GRONTKOWSKI

Trudna droga do miedzi

LUBIŃSKIE BOJE

ZAPISKI W AKTACH KOMBINATU GORNICZEGO „LUBIN” SĄ LAKONICZNE. „23 LIPCA 1961 ROKU PRZEZ OTWOR KONTROLNY WYPIĘŁA WODA. SZYB ZOSTAŁ PRAWIE CAŁKOWICIE ZATOPIONY”. I NA DALSZYCH KARTKACH: „9 STYCZNIA 1962 ROKU ZE ŚCIAN SZYBU ZACZĘŁA SIĘ SĄCZYĆ WODA...”



Kopalnia „Lubin” — szyb wschodni. Najgłębiej zeszli tu górnicy pod ziemię i obecnie przystępują do budowy właściwej kopalni — do drążenia poziomych chodników.

Fot. — AR T. Radceki

Filip z konopi

(Dokończenie ze str. 3)

Im wystarcza jedno zdanie. W dodatku opacznie zrozumiane.

A wtedy rusza lawina zarzutów. Bije się we wszystko. Jeśli nie można podważyć argumentów to atakuje się styl — że niby taki niepoprawny. Albo dokonuje się krytycznej analizy pisma. W stylu: „Po co wydrukujecie reportaże z sali sądowej, to marnowanie miejsca; ja uprzedzę sam od tego zaczynać lekturę, ale czy to wychowawcze? Bo młodzież...”. Albo inaczej: „Proszę, jak wygląda pierwsza strona — tu o dziewczynkach a tu o chuliganach. Czy to nie jest przypadkiem podjęte?”

I gotowy drobny szantaż. Że może redaktorzy to nieuki? A może ich oblicze co nieco wykrzywione? Linia nie taka jak trzeba?

Naturalnie Filip nigdy nie jest za tym, aby jego argumenty konfrontować z rzeczywistością. Nie lubi tego. Bo wtedy okazałoby się, że artykuł o chuliganach nie przynosił ucale jalonej sensacji, lecz miał głębokie uzasadnienie publicystyczne; a jego bohaterami byli właśnie uczniowie młodzi ludzie.

Zgoda — nielatwo jest mądrze i rozumnie reagować na krytykę prasową. Z reguły w pierwszym odruchu prawie w każdym z nas rodzi się chęć polemiki. Próbuje dojść do głosu zaciętrzony Filip z konopi.

Ala to właśnie — czy dochodzi czy też nie — zależy w ołbrzymiej mierze od poziomu kulturalnego i społecznego wyrobienia każdego z nas. W końcu najczęściej przeważa refleksja. Zadajemy sobie pytanie — czy autor miał rację? A jeśli tak to

— może z niechęcią, może z trudem — ale zdobywamy się na przyznanie mu tej racji.

Pod tym względem dyskusja, jaka odbyła się w Fabryce Przewodów Nawojowych w ubiegłą sobotę stanowiła jeden z najlepszych wzorów rzetelnego i rzeczowego reagowania na krytykę prasową, jakie zdarzyło mi się widzieć. Oby tak było zawsze!

Nie ma bowiem nic gorszego niż dyskusja w gronie, w którym Filipowie znajdują się w większości lub narzuca zgromadzeniu swój sposób rozumowania i ton. Filipowie są jeszcze ciągle groźni. I zaraźliwi. Filipowie operują demagogią. Na szczęście obiektywne procesy społeczne wyraźnie nie sprzyjają Filipom.

I w tym cała nadzieja.

KAR

Z PRZYRODA

rozejdą — cała robota na nic. Gdy taka strzykawka jest już zapuszczona — tłoczy się chłerek wapnia i amoniaku dla uzyskania temperatury minus 26 stopni. Dopiero kiedy przyszyby zostanie otoczony lodowym pancernem, można przystąpić do górniczej roboty. Do roboty teraz już względnie bezpiecznej. Bo nigdy nie wiadomo, czy np. warstwa roztopionego węgla da się zamrozić. Czy w lodowym płaszczu nie zostanie milimetrowa szczelina, którą bijąc pod wielkim ciśnieniem woda zamieni w szerokie wrota, wdzierając się przez ścianę zamrożoną ale jeszcze nie zabezpieczoną tubin-

giem. Dwie awarie zdarzyły się dotąd w Lubinie, kilku uniknięto dzięki niezwykle ofiarnej pracy górników i doświadczeniu kierownictwa. Za każdym razem sprawą była woda.

Gdy woda przerwie lodową zapórę i zaiele szyb, trzeba zaczynać wszystko od początku. Najpierw wlewa się do szybu setki ton betonu, aby powstał korek zagrażający drogę wodzie. Później trzeba wierceć nowe otwory na kolisku szybu, wpuszczać nowe rury (może pękła któraś ze starych) i na nowo zamrażać. W szybie wypelnionym wodą powstaje wówczas lodowa „kibelasa”, nafaszerowana przewodami, rurami, drabinami i innym przemysłowym sprzętem. I cały ten „pasztet” trzeba mozolnie wyrabac. A i tu nasuwa się pytanie: a jeśli znów trysnie woda? Wierca więc górnicy wążki, próbne otwory na wszystkie strony i patrzy: trysnie, czy nie trysnie...

CO TO JEST BEZPIECZEŃSTWO?

AWARIE POWAŻNIE zmniejszają tempo prac przy budowie szybów. Roczny plan postępu robót stanął pod znakiem zapytania. Raz — bo w zalanych szybach trzeba było rozpocząć roboty od nowa. Dwa — bo konieczne jest przecież w takim przypadku podcięcie środków maksymalnej ostrożności. W ciągu 6 miesięcy ubiegłego roku wydrążył zaledwie 198 metrów. Ale stopniowo tempo się wzmacniało. Trzeci kwartał przyniósł już 395 metrów. A w listopadzie na jednym z szybów padł rekord szybkości w góleniu w lodowej otoczce: 82 metry.

Lubińscy specjaliści postawili sobie pytanie — jaka praca jest bez-

pieczna? Czy powolne gólenie szybu i badanie otoczenia? Odpowiedzieli na to negatywnie. Powolne tempo robót osłabia bezpieczeństwo, ponieważ pod naciskiem górotworu lodowy pancierz przesuwa się ulega odkształceniu. Z tego stwierdzenia wysnuł wniosek praktyczny — trzeba jak najszybciej drążyć szyb i zdobyć teren umacniać tubinami. A wtedy woda nie jest już groźna. Ustala ją coraz dokładniejsza granica ostrożności i ryzyka. Chodzi o dokładne określenie momentu rozpoczęcia prac górniczych, bo jeśli kopac szyb, gdy jeszcze słup ziemi nie zamierza aż do środka, ale istnieje niebezpieczeństwo wiargnięcia wody. Jeśli wszystko zamrażać aż do środka, wówczas bezpieczeństwo większe, lecz prędkość roboty znacznie wolniejsza. Ostrzeża się więc doświadczeni pracownicy, że najbezpieczniej pracy: minus trzy, minus dwa stopnie temperatury ścian szybu.

Ubiegłoroczny plan wykonali górnicy lubińscy z nadwyżką. Mimo trudności, mimo awarii. Wehce tak skomplikowanych warunków geologicznych wyszły się tu samoukami. Ale samoukami o wielkich uzdolnieniach, toteż wiele nowego wniesli do światowej praktyki górniczej. JAK DOTĄD LUBIŃSKA INWESTYCJA BIEGNIE W ZGODZIE Z HARMONOGRAMEM.

Wiesław WESOŁOWSKI (WIT-AR)

*) To wówczas robota idzie szybciej.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 3 (355)

5

ZADANIE KONKURSOWE NR 3

Do podanej figury wpisać 11 wyrazów o poniższych znaczeniach w następujący sposób: pierwszą literę danego wyrazu należy wpisać do pola oznaczonego liczbą, dalsze litery do pól oznaczonych kropką i polaczkami z polem początkowym linia łamana. Po prawidłowym wpisaniu wszystkich wyrazów, czytając kolejno rzędami poziomymi otrzymacie rozwiązanie.

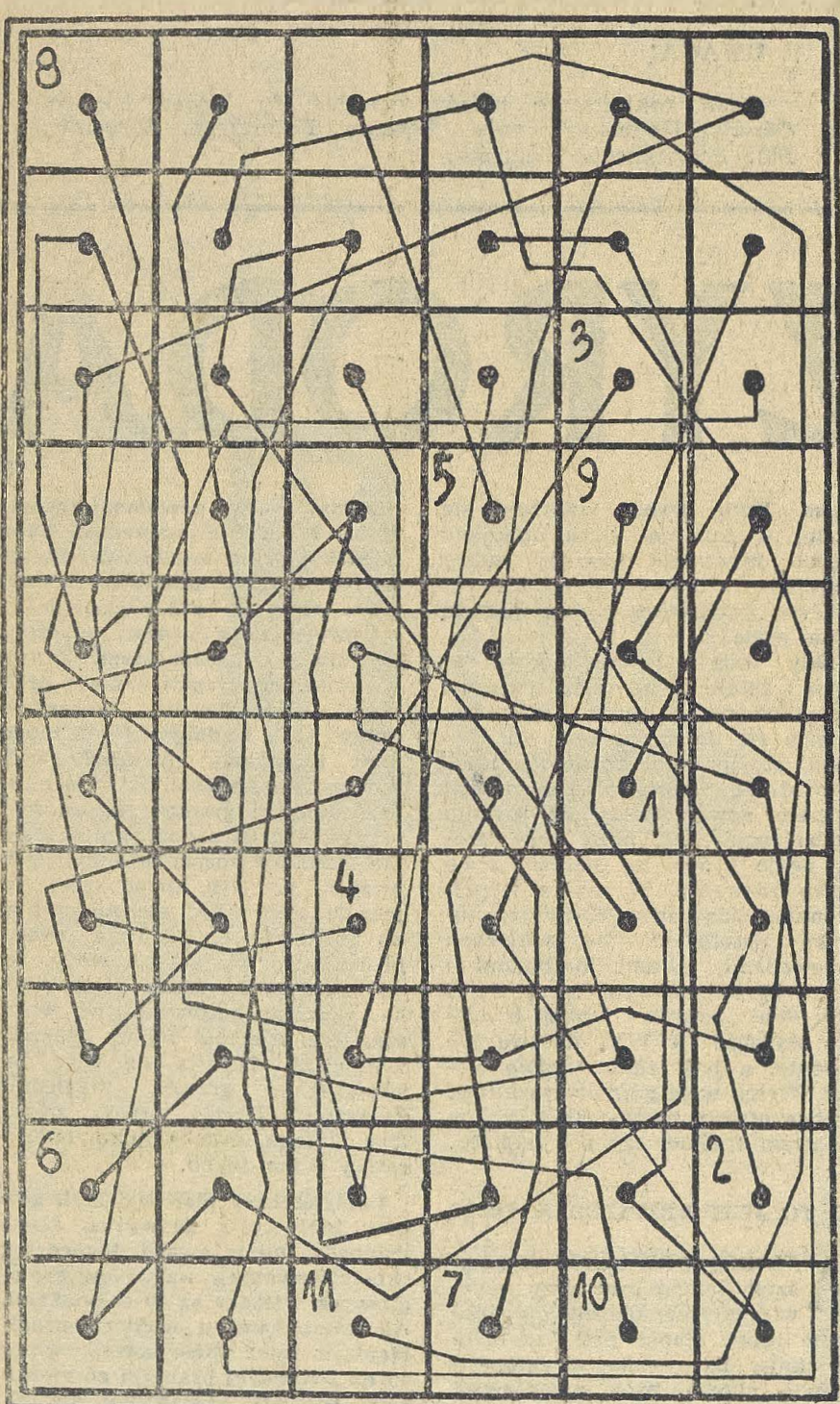
ZNACZENIE WYRAZÓW

1) choroba zawodowa górników, 2) drzewo owocowe, 3) żołnierz - oficer, 4) dramat A. Mickiewicza, 5) nieprzebrana, zbliżająca się do północy, 6) dobytek, 7) pierwiastek chem., o liczbie atomu 32, 8) duży kajak na rzecę, 9) malarz krak. (1875-1950), portrety, obrazy rodzajowe (Portret rodziców, Manifest), 10) pismenno, czytanie, 11) gruby smutek, „Em-Zet”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 51-52

POZIOMO: 2. sek. 3. Staff, 6. Kolt, 7. talarzyki, 11. tok, 12. kamasz, 16. szaro, 18. aorta, 20. anaktreontyk, 21. fakt, 22. lato, 23. tapicer, 27. opal, 29. Rea, 30. Olza, 31. los, 35. turzy, 36. Muz, 37. Sp, 38. Wilos, 41. cab, 42. Erato, 43. swierszcz, 46. optymista, 48. czar, 50. wieczerza, 54. wandaliści, 58. zero, 59. mosso, 62. Iowa, 63. Maroko, 66. zdarzenie, 67. ekonoma, 70. palik, 72. Raki, 73. Marat, 75. krasa, 78. Ibadan, 80. Casals, 81. tatar, 85. proteza, 87. gal, 89. klejnot, 91. numer, 94. Tyr, 95. nie-mało, 98. Pau, 99. epika, 102. war, 103. Ibis, 105. okap, 107. zwir, 108. Azajew, 111. Ararat, 113. Pilot, 115. szabl, 119. alikowa, 120. okap, 123. acetyl, 124. parodia, 125. adami, 128. rabatka, 131. alówka, 132. operat, 133. ananas, 134. Martynki, 135. ais, 137. batalista, 138. kantaty, 139. kolektura.

PIKOWO: 1. pleta, 4. tandeta, 5. fraszka, 8. agora, 9. rosenie, 10. kolot, 12. kant, 13. mokka, 15. canoe, 15. aryl, 17. zakur, 19. Ukele, 23. luszcz, 24. przyza, 25. Cambola, 26. rozetka, 27. osie, 28. Atos, 31. Lary, 32. Asti, 34. owieczka, 38. pszlaka, 40. triler, 43. Amado, 45. Czmara, 47. piwonka, 49. Peszt, 51. Itr, 52. zeolity, 53. rozkaz, 55. nimal, 56. awersja, 57. Zan, 60. range, 61. sekcja, 64. Aka, 65. par, 68. Otto, 69. ort, 71. Iberia, 74. Aleppo, 76. rum, 77. sprawa, 79. Dania, 81. skoki, 83. ateista, 84.



Ali, 66. Ottawa, 88. ampla, 90. nuzyca, 92. USA, 93. Ewelina, 96. Istota, 97. Iopian, 100. przylot, 101. kub, 104. bromek, 106. altana, 109. zar, 110. Jad, 112. radon, 114. taksa, 116. alt, 117. lew, 121. katan, 122. prasa, 126. Apis, 127. Irak, 129. baba, 130. tała, 136. Hallik.

6 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 3 (355)

tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty

W ŻADNYCH dotychczasowych kronikach kryminalnych nie znalazł się przestępstwo podobnego do hrabiego Wiktoru Lustiga. Człowiek ten przez 20 z górą lat wodził za nos policję obydwu kontynentów i mimo 46-krotnych aresztowań, ani razu nie stanął przed sądem. Dopiero zorganizowana przez tajną policję USA 47 obława odniosła pożądany skutek i Lustig osadzony został w więzieniu. Tę nietykalskością osobistą i tolerancją prawa zawdzięczał on przede wszystkim niespotykanemu wręcz nagromadzeniu łajdaków. Odnaczał się aparycją i oglądając dyplomatów, posładał dar hypnozy, dużą zdolność aktorską i moralność rekina - ludojada.

Niniejsze fragmenty jego działalności zaczerpnięte zostały z relacji agenta tajnej policji, który uczestniczył w ostatniej obławie na Lustiga.

NARODZINY DRAPIEŻNIKA

Nie mając jeszcze lat 20 Lustig opuścił swój arystokratyczny dom w Czechosłowacji. Przyjechał do Paryża i przez kilka miesięcy „pracował” jako kieszonkowiec. Jednakże dość szybko zorientował się, że zawodowa gra w karty przynosić może większe zyski równocześnie zmniejsza ryzyko wpadki. Tak więc skoro tylko przyswoił sobie tajemnice szulerstwa, wyruszył w podróż po oceanach świata. Na wielkich transoceanicznych okrętach gromadził się podówczas najwzrostniejsza śmietanka finansjery międzynarodowej pociągając za sobą także i amatorów łatwego zysku. Jednym z nich był Nicky Arnstein, którego poznał Lustig w czasie swej trzeciej podróży przez Atlantyk. Był to mistrz ekwilibrystki karcianej i u niego to właśnie Lustig ukończył wyższy kurs psychologii ludzi naiwnych. System pracy Arnsteina polegał na tym, że przede wszystkim za swoją przyszłą ofiarą nawiązywał kontakt serdeczny, przyjaźni nie wspominając w ogóle o kartach. Inicjatywę gry musiał wysunąć zawsze partner. Arnstein odmawiał. „Od pieniędzy droższa mi przyjaźń. Pan przecież wie, że karty są moim zawodem”. „Mogę przegrać - odpowiadał partner - ale może przegrać i pan. Kto wie?” - „Kto wie?” - mówił filozoficznie Arnstein i w dalszym ciągu odmawiał gry. Aż wreszcie, w ostatnią noc podróży, ulegając namowom przyjmował grę i o-golocoła doszczętnie ofiarę wypuszczal na ład. Jego zasada: „Chciej oddać partnerowi jego pieniądze” - stała się gwiazdą przewodnią i rękomią wszystkich późniejszych sukcesów Lustiga.

ZŁOTE ŻNIWO

TORMUT GREEN - prezes amerykańskiej kasy oszczędności w Salina (stan Kansas) szukał naiwnych nabywców na nierentowną farmę Marsten. Toteż ucieszył się niezwykle, gdy któregoś dnia w jego gabinecie zjawił się przybysz z Europy, który

HRABIA, KTÓRY ZARABIAŁ NA ŻYCIE

oświadczył: „Jestem hrabia Wiktor Lustig i pragnę kupić farmę. Chłopi w moich majątkach we wschodnim Terytorium pozwolili sobie na bunt i zagrabili całe moje pieniądze. Nie mam już winnic, ani moich wspaniałych owczarni; nie mam już nic. Jestem zmuszony zacząć wszystko od nowa”. Bankier ze współczuciem skinął głową a Lustig wyulcał sprawę dalej: „Zrozumiałem się tutaj po okolicy. Miejsce, które odpowiadałoby mi najbardziej, nazywa się Marsten. Czy nie orientuje się pan w czym jest posiadanie?” - Greenowi wydało się, że słu. „Jako to jest my...” - „Świetnie!” - zawołał Lustig - czy farma jest do nabycia po cenie wartości jaką obecnie przedstawia? Niestety, nie wiele bogactw rodzinnych udało mi się uratować”. - I w tym momencie hrabia żalną miną zobrazował swój stan majątkowy. Z

wewnętrznej kieszeni wydobyl on kopertę i wręczył ją prezesowi. „Gdy dostanę się do Nowego Jorku, będę mógł to zamienić na rodzinne klejnoty. Czy taka suma panu odpowiada?” - W kopercie znajdowały się - skombinowane kiedyś od Arnsteina obligacje na 25 tysięcy dolarów. Ledwo powstrzymując radość Green powiedział: „Oczywiście, myślę, że możemy za taką sumę sprzedać ten kawałek ziemi”.

Lustig starannie schował swoje papiery, poczym w towarzystwie pana Greena i jego zastępcy Johna Rose wybrał się na obejrzenie posiadłości. Bankierzy nie miało usprawiedliwiać jej ubóstwo, ale Lustig z entuzjazmem rozciągał przed nimi perspektywę rozwoju gospodarstwa. Nazajutrz trzej panowie spotkali się w pokoju hotelowym Lustiga, aby definitywnie dobić targu. Lustig powiedział: „Jest taka sprawa. Uplynie kilka lat zanim farma zacznie dawać zyski. Na razie trzeba w nią inwestować kapitał. Mam jeszcze drugie 25 tysięcy dolarów w obli-

ki, nawet nie usiłował maskować swoich śladów i w kilka dni później spokojnie wrócił do stanu Kansas. Tym razem jednak chwilił. Tę podróż odbywał już w towarzystwie policjanta, który nabił mu kajdanki i w towarzystwie adwokata kasy oszczędności Alstona. Aż do samego Chicago, przez 18 godzin, Lustig zdawał się nie dostrzegać w ogóle sytuacji. Spokojnie gawędził na obojętne tematy, jednakże z wolna zaczął wyłaniać się jego plan obrony. Każde oficjalne śledztwo będzie jedynie szkodliwie opini banku. A zresztą czy godziło się brać 25 tys. dolarów za farmę taką jak Marsten? - „I gorsza rzecz - wyjaśniał adwokatowi Lustig - skoro tylko udzieliłobyś banku dowiedzia się jak łatwo można bluffować jego funkcjonariuszy, stracą zaufanie i wycofają wkłady. Bank będzie zrujnowany. Natomiast, jeśli zostanie zwolniony, zwróci całą należność i tym sposobem unikniecie państwo zarówno strat, jak i kompromitacji”.

Adwokat musiał przyznać, że argumentacja tej nie brak ani logiki, ani pewnego rodzaju prostoty.

Z Chicago Alston zadzwonił do bankierów i odbył z nimi długą rozmowę. Wreszcie zgodził się oni uwolnić Lustiga pod warunkiem, że zwróci pieniądze. Hrabia przystał na ten warunek, ale zwracając się do adwokata powiedział przykrym tonem. „Panie Alston, postawił miś wobec trudnej sytuacji. Kajtanki upokorzyły mnie, a pańskie listy do banku nowojorskiego podważyły moją opinię. Toteż celem rekompensaty domagam się sumy tysiąca dolarów”. Wzburzony do żywego Alston zawołał: „Najpierw spotkamy się w piekło!” - „Z przyjemnością - odrzekł Lustig - ale tu na ziemi spotkam się w głądzie, gdzie będę miał zaszczęcić świadczyć przeciwko pańskim nio-codawcom. Żegnaj!” - I tak otrzymał jeszcze tysiąc dolarów.

Naturalnie nie miał najmniejszego zamiaru zwracać pieniędzy, a także wiedział dobrze, iż niezależnie od rozgłosu, jakiego mogłyby jej przysporzyć oficjalne dochodzenie, cała ta sprawa i tak przepadnie na zewnątrz. Tymczasem miał rację. Amerykańska kasa oszczędności w Salina była zmuszona zamknąć swe podwoje, a Green i Rose byli na zawsze zrujnowani.

c.d.n.

tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty

PIĄTEK - 17. I

10.55 Program dla szkół - kl. II - Na granicy - z cyklu Świat dookoła nas. 16.25 Progr. dnia, 16.30 Sprawozd. z meczu hokej. ZSRR - Kanada transmisja z Moskwy. 18.30 Wielokropek. 18.30 W dobie reformacji. 19.30 Zbliżenie - mag. publicyst. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.35 Katowicki Teatr TV - Rok 1944 - sztuka Kuźmiera. Na zak. pr. Wiadomości.

SOBOTA 18. I

9.45 Złote lata Hollywoodu cz. II - film prod. USA. 10.35 Powstanie niepowożen szkolnych - program dla nauczycieli z cyklu „Problemy wychowawcze”. 11.55 Geografia dla kl. V: Krajobraz polarny. 16.25 Panorama programu lokalny z Wrocławia. 16.55 Progr. dnia. 17.00 Wiadomości. 17.05 Progr. dla dzieci. „1000 lat w ciągu roku”. 17.50 Program tyg. 18.10 Progr. dokument-historyczny. 18.45 Daleka droga - film z serii „Dyktansem przez prerie”. 19.55 Wieczorne rozmowy. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.30 Panorama literacka. 21.00 Złote lata Hollywoodu - cz. II film prod. USA. 21.50 Wiadomości. 22.00 Progr. film. 22.15 Stara Warszawa - program rozr.

NIEDZIELA - 19. I

9.00 TV Kurs Rolniczy - temat: „Odpalność chowu kur. 10.00 Młodzi mistrzowie - progr. muz. z Budapesztu. 11.00 Białoruski zespół Pieśni i Tańca. 13.55 Progr. dnia. 14.00 Kanta o kawie - J. S. Bacha. 14.35 Płyną trawy - film kr.-metr. 15.00 Niedzielnia Biesiada. 15.45 Teatrzyk w Koszu: Jedyna szansa. 16.30 Program z cyklu - Ziemia, ludy obcy. 17.00 Kompozycja i jego piosenki - progr. rozr. Spotkanie z komp. Ryszardem Sietkiewiczem. 17.40 Ludzie, zdarzenia - rep. film. 18.00 Z cyklu - Spotkania z poetą - progr. pt. Julian Tuwim. 18.20 Mistrzostwa Polski Kibiców Sportowych - teleturniej. 19.35 Kwadrans recenzenta. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.30 Kapitan Blener - film franc. od 16 lat. Na zak. pr. Sportowa niedziela.

PONIEDZIAŁEK - 20. I 94 r.

9.50 - 11.25 „Człowiek z karabinem” - film fab. od 12 lat; 11.55 - Progr. dla szkół kl. VII - audycja umuzykalniająca; 16.55 Progr. lokalny 17 - Wiadom. 17.05 W Dąbrow-

skiej Sztajgarce - reportaż dla dzieci; 17.45 Film z serii „Przygody Robin Hooda”; 18.15 Wesele - prog. public. 18.45 Kino Krótkich Filmów; 19.20 Eureka - mag. 19.50 Dobranoc; 20.00 Dziennik; 20.30 Teatr TV - Tonina Kruger - wg. opowiadania Tommasza Manna.

WTOREK - 21. I 94 r.

16.40 TV Kurier Warszawski; 16.55 Wiadomości; 17 Progr. dla dzieci; 17.45 Progr. filmowy z cyklu „Po-



droże po świecie”; 18 Gawędy wilków morskich; 18.20 Krzyżówka ekonomiczna - teleturniej. 18.50 TV Magazyn Wojskowy; 19.20 Sonata Apasienata - Ludwika van Beethovena; 19.50 Dobranoc; 20.00 Dziennik; 20.30 Człowiek z karabinem - film; 22.05 PKF; Na zakończenie pr. Wiadomości.

ŚRODA - 22. I 94 r.

10.30 Przeciwnicy - film. fab. węgierski od 16; 11.55 Program dla szkół dla kl. VII i XI; 17 Wiadom. 17.05 Progr. dla dzieci starszych; 1. Piękna nasza Polska cała; 2. O nas i dla nas - filmowa kronika miesiasta; 17.55 Skrzynka ZURIT-u; 18.10 Mała encyklopedia Wszelchny TV; 18.40 Południowe rytmy na Brodway'u - film rewiowy prod. USA;

19.05 Jedziemy do Innsbrucka - progr. z cyklu Kuźnia Olimpijska; 19.20 Miasto w szkolnym mundurku; 19.50 Dobranoc; 20.00 Dziennik; 20.30 Światowid i publ. międzynarodowa; 21.00 Studio Literackie i Krótkie splecie - widowisko wg. powieści Włodzimierza Tiendrakowa.

CZWARTEK 23 I 94 r.

9.55 Progr. dla szkół - Historia dla kl. VII: W imię wolności. 15.55 Progr. lokalny; 16 TV Kurs Rolniczy - Zastosowanie opryskiwaczy w ochronie roślin - wykł. mgr H. Kamiński; 16.45 Na półkach księgarskich; 17 Wiadomości; 17.05 Progr. dla dzieci starszych; 17.40 Progr. Tygodnia; 17.55 Film z serii „Przygody dziwnego psa Hucklerry”; 18.20 Kilka słów o progr. TV; 18.40 Spotkanie z przyrodą - progr. filmowy; 19.10 Tele echo; 19.40 PKF; 19.50 Dobranoc; 20.00 Dziennik; 20.30 Szklane oko - film z serii „Alfred Hitchcock przedstawia”; 21 Warszawa: skie introspekcje - progr. publ. 21.30 Kantata o kawie - Jana Sebastiana Bacha progr. muzyczny; na zak. progr. Wiadomości;

PIĄTEK - 24. I 94 r.

9.55 Progr. dla szkół kl. IV z cyklu „Medy Tatrami a Bałtykiem” pt. „Kilometry kretonu”; 17 Wiad. 17.05 Progr. dla dzieci: 1. Program z kijkiem. 2. Zrobimy to sami; 17.55 Zagadnienie ekonomiczne - progr. public. 18.10 Wielokropek - tyg. aktualności satyrycznych; 18.25 Wszelchna TV - Materiał i energia - progr. z cyklu „Oczym człowiekowi współczesnego”; 19 film krótkometr. 19.20 Program 19.50 Dobranoc; 20.00 Dziennik TV; 20.30 „Łażnia” - sztuka satyryczna Włodzimierza Majakowskiego. Trans. z Teatru Im. St. Wyspiańskiego w Katowicach; na zak. progr. Wiadom. dziennika.



W kinach

OGNISKO - 13-19. I. - Gdzie jest generał - prod. pols. - od lat 11-20-26. I. - Millioner bez grosza - prod. USA - od lat 16 (kolort).

KOLEJARZ 17-19. I. - Ostatni kurs - prod. polskiej - od lat 16-20-21. I. - Cichy Don - prod. radz. od lat 16 (I seria). 22-23. I. - Cichy Don - prod. radz. - od lat 16 (II seria). 24 - 25. I. - Cichy Don - prod. radz. od lat 16 (III seria).

BALTYK 17-19. I. Via Margutta - prod. włoskiej - od lat 18 (godz. 18 i 20). 13-19. I. - Nie bójcie się tabliczki mnożenia - prod. NRD - od lat 16 (godz. 14, 16, 17). 20-21. I. - Ballada huzarska - prod. radz. - od lat 12. 23-26. I. - Rancho w dolinie - prod. USA - od lat 16.

PIAST 16-19. I. - Czarna perła - prod. jugosl. - od lat 14 (godz. 18 i 20). 6-19. I. - Spotkanie w balcie - prod. polskiej - od lat 16 (godz. 16). 20 I. - 2. II. - Na białym szlaku - prod. polskiej - od lat 12 (godz. 16). 20-26. I. - Rio Bravo - prod. USA - od lat 12 (godz. 18 i 20).

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY „KOLEJARZ”

17. I. - Elektra - prod. greckiej (przedpremierowy). 24. I. - Akropolis - prod. hiszpańskiej (specjalny). 31. I. - Meczestwo Joanny d'Arc - prod. franc. (archiwalny).

ZŁOTORYJA

PKD 17-19. I. - Sławne młodości - prod. franc. - od lat 16. 20-22. I. - Ewakuacja - prod. radzieckiej - od lat 14. 24-26. I. - Zamieć - prod. czeskiej - od lat 14 (kolorowy).

MŁKOWICE

POKOJ 17-19. I. - Był albo nie był - prod. USA od lat 16. 21-23. I. - Prawda - prod. franc. - od lat 18. 24-26. I. - Europolis - prod. rum. - od lat 16.

W Klubach...

Legnicki Dom Kultury; w Legnicy, ul. Mickiewicza 3

PIĄTEK 17. I. - godz. 19.00 - Potyczka z problemem. Oskarżamy chulizmanów. Udział biorą: „Oskarżony”, sędzia, prokurator, dziennikarz. **SOBOTA 18. I.** - Wieczorek taneczny. **NIEDZIELA 19. I.** - godz. 17 - Występ studenckiego zespołu „Patriot” z Łodzi, godz. 18. - Wieczorek taneczny. **PONIEDZIAŁEK 20. I.** - godz. 19 - Teatr przy stole. **WTOREK - 21. I.** - Dom Kultury nieczynny.

ŚRODA 22. I. - godz. 19 - Klub krótkich filmów. **CZWARTEK 23. I.** - godz. 19 - 2 cyklu: Kultura XX wieku - współczesna poezja polska - spotkanie z poetą Jackiem Łukasiewiczem.

Dom Kultury „Kolejarz”, Legnica, ul. Łąkowa 2

WTOREK 21. I. - godz. 17 - 2 cyklu: Co nowego w polskiej sportce - z red. Z. Parotnym Temat: Zagadnienia międzynarodowe.

Młodzieżowy Klub „Merkury” w Legnicy, ul. Lenina 7

PIĄTEK 17. I. - godz. 19 - „Mikro-laj Kopernik” - wybitny astronom Polski - pogadanka mgr T. Gumplowskiego 20 - Film biograficzny o Koperniku. **SOBOTA - 18. I.** - godz. 18 - Wieczorek taneczny. **NIEDZIELA 19. I.** - godz. 19 - Baika noworoczna dla dzieci pt. „Basia i Azorek” - Saneckiel, n. Wieczorek taneczny. **PONIEDZIAŁEK 20. I.** - godz. 19 - Występ zespołu estradowego KBW. **WTOREK - 21. I.** - godz. 19 - Spotkanie z Marcelem Patkowskim. Moje 6 tygodni w Kanadzie. **CZWARTEK 22. I.** - godz. 19 - Z cyklu: Kultura XX wieku. O współczesnej poezji polskiej - mówi dr. ciek Łukasiewicz. **CZWARTEK 23. I.** - godz. 19 - 2 cyklu: „Świat pełen ciekawostek” - młodzież Londynu - mówi red. Roman Karpiński.

Klub Hułnika w Legnicy, ul. Złotoryjska

PIĄTEK 17. I. - godz. 19 - „Sztan z siódmą klasą” - film fabularny prod. polskiej. **SOBOTA 18. I.** - godz. 19 - Calonocna zeta w karnawale. **NIEDZIELA - 19. I.** - godz. 19 - „Kibice na start” - zgaduj-zgadula sportowa.

PONIEDZIAŁEK 20. I. - Klub nieczynny. **WTOREK - 21. I.** - godz. 19 - Odczyt prelegenta TPRP oraz film dokumentalny o Wyzwoleniu Dolnego Śląska.

ŚRODA 22. I. - godz. 19 - Młodość na ekranie - prelekcja. **CZWARTEK 23. I.** - Zaprasza młodzieżowy Teatr Fantastyczny.

i Domach Kultury

Młodzieżowy Klub Zw. Zaw. Prac. Przem. Spółdzielczego w Legnicy, ul. Jordana 7

PIĄTEK 17. I. - godz. 17 - Spotykamy się przy stole ping-pongowym i bilardzie. **SOBOTA 18. I.** - Wieczorek taneczny.

NIEDZIELA 19. I. - godz. 17 - Występ zespołu estradowego MDK w Legnicy. **WTOREK - 21. I.** - Próby zespołów.

ŚRODA 22. I. - godz. 19 - Projekcja filmu pt. „Fles przy klawirze”.

CZWARTEK 23. I. - godz. 19 - Projekcja filmu „Miłość na ekranie”.

Młodzieżowy Dom Kultury

w Legnicy, ul. H. Sawickiej 25

PIĄTEK 17. I. - godz. 17 - W. czarna okoliczna twórczość Gustaw Morcinka. **SOBOTA 18. I.** - godz. 15 - Wielki bal karnawałowy. **PONIEDZIAŁEK 20. I.** - godz. 15 - Poznajmy piękno naszych bałek. **WTOREK 22. I.** - godz. 17 - Od

Dziury aptek

17 I. - ul. Powstańców - tel. 35-47
18. I. - ul. Matejki - tel. 39-71
19. I. - ul. Nowotki - tel. 38-54
20 I. - ul. Matejki - tel. 39-71
21 I. - ul. Galińskiego - tel. 46-16
22 I. - ul. Powstańców - tel. 35-47
23 I. - ul. Nowotki - tel. 38-54

Komisja propagandy przy POSTiW w Złotoryi

Powiatowy Ośrodek Sportu Turystyki i Wypoczynku w Złotoryi powołał społeczną komisję propagandy z następującymi sekcjami: graficzną, audiowizyjną, fotograficzną oraz statystyczną.

Ta ostatnia wydaje się najcenniejsza i warta aby inne ośrodki wzięły przykład ze Złotoryi. Często bowiem zdarza się, że chcąc skompletować najlepsze wyniki z jakiegoś dziedziny sportowej (osiągnięte w ciągu roku) natrafiamy na poważne trudności. To właśnie z braku dokumentacji.

Trwają spartakiady zimowe

Wszystko wskazuje na to, że i w tym roku Legnica zajmie jedno z czołowych miejsc we współzawodnictwie spartakiad zimowych. W latach ubiegłych miasto nasze dzieliło pierwsze miejsce z Jelenią Górą, jeśli Jelenia Góra zajmowała pierwsze miejsce, to Legnica drugie, i na odwrót.

Miejski Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Legnicy opracował już regulamin dla szkół i organizacji sportowych. Program spartakiady obejmuje 9 dyscyplin sportowych. M. in. rajdy narciarskie, kulig. Punktowane jest również przygotowanie obiektów sportowych i torów saneczkowych i lodowisk.

Trochę za mało

Jakkolwiek Złotoryja zajmuje zawsze dość wysokie miejsca we współzawodnictwie spartakiad, czy budowie obiektów sportowych, nie spisała się jednak w akcji zdobywania odznak sprawności fizycznej.

300 odznak zdobytych przez sportowców Złotoryi to stanowczo za mało w stosunku do możliwości. Sądzi my jednak, że w roku bieżącym i w tej akcji Złotoryja dołączy do czołówek województwa.

BKS w nowym roku

Po przerwie świątecznej wszystkie sekcje Bolesławieckiego Klubu Sportowego rozpoczęły normalne treningi, aby przygotować się do rozgrywek w swoich dyscyplinach.

DO I KLASY PAŃSTWOWEJ...

Z PIERWSZEGO turnusu kursu trenerów wrócili ob. ob. Władysław Suchoń i Ludwik Medwecki. Przebywali oni przez dwa tygodnie na zgrupowaniu w ośrodku przygotowania olimpijskiego. Ukończenie kursu da im uprawnienia trenerów I klasy państwowej. Podkreślić trzeba, iż na kurs wytypowano 6 trenerów z okręgu, BKS ma więc poważny udział w podnoszeniu kwalifikacji kadry trenerów Dolnego Śląska.

PRZED ROZGRYWKAMI

ZAWODNICY, którzy w jeśnennych rozgrywkach odnieśli kontuzje, poddani zostaną leczeniu. Na leczenie sanatoryjne wyjeżdża Kazimierz Wójcik. BKS stara się również o pobyt w sanatorium dla Henryka Gallusa, Michała Grzebiakowiaka i Seweryna Zielińskiego.

Wszystko wskazuje więc na to, że zawodnicy ci wrócą do formy przed rozpoczęciem rozgrywek.

SZANSE BOKSERÓW

BOKSERZY, którzy weszli do ligi okręgowej i zdobyli Puchar OZB Wrocław, rozegrają pierwszy mecz ligowy w dniu 28 stycznia z Karkonoszami — Jelenia Góra, ewentualnie ze Spartą — Ziębice. Jak wiadomo odnieśli oni jedną porażkę ze Spartą, a wygrali z Barbarą — Kuźnica Świdnicka dwa mecze. Mecz rewanżowy Sparta oddała wal-kowerem.

W lidze okręgowej czekają bokserów ciężkie walki, więc odbywają się już systematyczne treningi pod kierunkiem trenera Kazimierza Borkowskiego.

Według oceny kier. sekcji bok-serskiej — Kazimierza Kupi-sza, zawodnicy mają wszelkie dane ku temu, aby sprostać po-kiadaniom w nich nadziejom. Szczególnie dobrą formą wyka-zują się Tadeusz Klimas w w. koguciej Witold Majka, w w. piórkowej — wicemistrz spar-takiady wojewódzkiej i wielo-krotny reprezentant Okręgu w rozgrywkach juniorów. Zyg-fryd Sosnowski, w muszej, wi-cemistrz spartakiady, Edward Pietrzak w w. ciężkiej i Sta-nisław Seweryński w wadze półśredniej, również wicemistrz spartakiady.

JUNIORZY TAKŻE NIE PRÓŻNUJĄ

INSTRUKTOR Czesław Za-wadzki, były zawodnik bolesławiecki, pracuje z młodym narybkiem bokserów również systematycznie. Obecnie

na treningi uczęszcza dwudzie-stu juniorów, wśród których wyłaniają się duże talenty bok-serskie. Duże możliwości ma Kajetan Kluczyński, uczeń tech-nikum górnictwa rud, który zdobył wicemistrzostwo Okręgu w wadze lekkosredniej i repre-zentował Okręg. Adam Jedras, uczeń zasadniczej szkoły gór-niczej, jest poważnie brany pod uwagę do powołania w skład reprezentacji Okręgu. Wła-dysław Świkiewicz — w lekko-półśredniej — należy także do czołowych juniorów. Przy pra-cy nad sobą będzie on miał duże możliwości w osiąganiu dobrych wyników.

OBRADOWAŁ ZARZĄD BKS

ODBYŁO się już pierwsze w tym roku posiedzenie zarządu Bolesławieckiego Klubu Sportowego. Przebieg po-siedzenia i jego postanowienia omówimy szerzej w następnym numerze.

(ZET)

Gimnastycy legniccy wystąpią na Stadionie X-lecia

Wyróżnienie spotkało leg-nicką młodzież. Oto grupa gimnastyczna, dziecięca — kierowana przez J. i O. Sta-rosiaków zakwalifikowana została do uświetnienia cen-tralnych uroczystości w dniu 22 Lipca. na stadionie X-le-cia.

Również podczas tych sa-mych uroczystości młodzież szkół średnich z naszego mia-sta wykona fragment przy-gotowanego pokazu „Huta Miedzi”. Pokaz ten przygo-towują B. i H. Chojeccy.

b.

Tym razem nie było faworyta

Hutnik - LZS

3:2

15:10, 10:15, 17:15, 9:15, 15:6

Rewanżowe spotkanie dwóch legnickich drużyn siatkarskich o mistrzostwo ligi wojewódzkiej stało tym razem na wyso-kim poziomie i dostarczyło wie-le emocji. Już po pierwszych odbiciach piłki było jasne, że w spotkaniu tym nie ma zdecydo-wanego faworyta. W miarę upływu czasu opinia ta została w pełni potwierdzona.

Pierwszego seta wygrali Hut-nicy 15:10, drugiego w tym sa-mym stosunku zespół LZS. W trzecim secie siatkarze „zielo-nych” prowadzili już 10:3 i wy-dawało się, że łatwo rozstrzygną go na swoją korzyść. Niestety nieporozumienia na boisku i brak koncentracji zadecydował o tym, że Hutnicy potrafili „wy-ciągnąć” stan seta na 15:15 i zdobyć w końcówce 2 kolejne punkty. Czwartą set znów wy-grywał LZS 15:9. W piątym, de-cydującym, secie braki kondy-cyjne siatkarzy LZS-u zaczęły się coraz bardziej uwidaczniać i rutynowani Hutnicy przypie-czetowali swe zwycięstwo zdo-bywając 15 punktów, a tracąc tylko 6.

Mimo zwycięstwa Hutnicy znajdują się w słabej formie. Jedyńm zawodnikiem, który grał na dobrym poziomie był J. Kliczek.

Podopieczni trenera Grubma-na poważnie myślą o zdobyciu mistrzostwa, muszą nadrobić za-ległości treningowe — słowem muszą osiągnąć swą normalną formę.

Jeśli idzie o zespół LZS-u, można w nim wyróżnić też ty-lko jednego zawodnika T. Jedroś-kę. Trener Kuchciak musi za-cząć zdecydowanie prowadzić zespół, nie pozwalając zawodni-kom na samowolne zmiany po-zycji, musi zwrócić uwagę na

niedostateczne opanowanie ner-wowe niektórych siatkarzy w decydujących momentach gry.

Drużyny wystąpiły w składzie: Hutnik — J. Kliczek, S. Turczyn, F. Turczyn, E. Dyżurny, L. Gro-zlik, B. Szafranski, K. Stryjski, R. Klimczak. LZS — T. Jedroś-ka, B. Jedrośka, Cz. Szczepań-ski, R. Dubrowski, J. Omelecuk, Z. Danciewicz.

be

Drugie miejsce Legnicy i trzecie Bolesławca

Wojewódzki Komitet Kultury Fi-zycznej i Turystyki dokonał oceny współzawodnictwa w spartakiadach pływackich. Poważny sukces zano-towała Legnica zdobywając II i Bolesławiec — III miejsce.

Duże szanse na zajęcie I miejsca mieli pływacy legnicy. Jednakże mała ilość startów zadecydowała o tym, że wyprzedzeni zostali przez Dzierżoniów.

★

Dwóch legnickich pływaków — członków MKS-u — zdobyło w cza-sie tych zawodów tytuły najlep-szych w województwie LECH TO-POLIŃSKI zdobył mistrzostwo na 100 m stylem motylkowym oraz wicemistrzostwo na 50 m stylem do-wolnym oraz PIOTR ROJEK mi-strzostwo na 200 m stylem grzbio-towym oraz 100 m stylem klasycz-nym.

erz.

Tor asfaltowy dookoła jeziora w Kunicach

Najprawdopodobniej jeszcze w tym roku kolarze legnicy otrzy-mają piękny tor asfaltowy, który zostanie wybudowany dookoła je-ziora w Kunicach.

Trasa przyszłych wyścigów na projektowanym torze wynosić bę-dzie około 7 km.

Zobowiązanie wybudowania toru podjęło Prezydium Powiatowej Rady Narodowej — Wydział Ko-munikacji oraz Gromadzka Rada Narodowa w Kunicach.

b.

Kuśmirek - Gorczyca najlepszą parą

Niezwykle aktywne środowisko zło-torzyńskich ping-ponistów wyłoniło — jak już podawaliśmy — najlep-szych w grze indywidualnej kobiet i mężczyzn oraz w grach miesza-nych.

Tytuł najlepszej pary ping-poni-stów zdobyli: Halina Gorczyca — Ze-non Kuśmirek, przed duetem Paw-łowski — Kujawiakowska

W grze podwójnej mężczyzn zwy-cieżyli Kuśmirek — Kolner. Drugie miejsce zajęli Kujawiakowski — Za-wojski.

b

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 3 (355)

7



Trenując trzy razy w tygodniu obiecują rehabilitację

Wprawdzie piłkarze Dziewia-rza nie najlepiej wypadli w je-siennej rundzie rozgrywek, o-biecali jednak pełną rehabilita-cję w tym roku na wiosnę. Ki-biców interesuje zapewne co w

tej chwili piłkarze porabiają. Posłuchajmy więc, co na ten te-mat mówi dyr. Bogusław Dęb-ski, wiceprezes d/s szkolenia RKS Dzierżarz.

— Nasi piłkarze rozpoczęli treningi 8 stycznia. Prowadzimy je dwa razy w tygodniu: we wtorki i czwartki. Zajęcia pro-wadzi trener J. Piszak. Do klu-bu wrócili Adamski i Sławik. Najprawdopodobniej wzmocni nas młody napastnik z Walcza oraz stoper z Gubiniarki.

Na razie 18 zawodników tre-nuje bardzo solidnie. Wszystko wskazuje na to, że nie powin-niśmy w tym roku sprawić za-wodu zarówno kibicom, jak i licznyim sympatykom piłki noż-nej w Legnicy.

b.

Lekkoatleci MKS rozpoczęli zaprawę

W roku ubiegłym, jak pamię-tamy, świetnie spisywali się młodzi lekkoatleci naszego MKS którzy uplasowali się na drugim miejscu w województ-wie. Gdyby dziewczęta osiągne-ły poziom chłopców, legnicki MKS byłby potęgą numer 1 Dolnego Śląska. Oby więc w tym roku lekkoatletki solidnie pracowały podwyższając umie-jętności.

W tej chwili sekcja lekko-atletyczna MKS rozpoczęła tre-ningi. Prowadzą je mgr Chojec-ki, Drozd i Starosiakowa.

6.

Krótko

Wiele nowych obiektów spor-to-wych wybudowano w Złotoryi i po-wiecie. M. in. bolsko szkolne w Pru-sicach, boisko do piłki ręcznej i lo-dowisko w Chojnowie, trzy skocz-nie narciarskie w Wojcieszowie.

Wyremontowano boisko w Rokit-kach i naprawiono oświetlenie sta-dionu w Wilkowie — Osiedlu.

ezr

N
a
ś
n
i
e
g
u



też można się opalać

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową Przemysłu Spożywczego w Legnicy na nazwisko Misiewicz Ma-ria. G-18071

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Spożywczą w Legnicy na nazwisko Pleńko Zbigniew. G-18070

ZGUBIONO legitymację ubezpiecze-niową, wydaną przez Zakład In-stalacyjno-Montażowy w Legnicy na nazwisko Grysa Barbara. G-18076

ZGUBIONO przepustkę tymczaso-wą wydaną przez Legnickie Zakła-dy Przemysłu Dzierżarskiego im. H. Sawickiej w Legnicy na nazwisko Kilińska Lucyna. G-18077

ZAMIEŃNIE mieszkanie dwa pokoje z kuchnią w Twardogórze na pó-dobne w Legnicy. G-18-78

ZJEDNOCZONY ZWIĄZEK EMERY-TÓW, RENCISTÓW I INVALIDÓW w Legnicy zawiadamia p.t. człon-ków, że w dniu 26 stycznia br. o godz. 10.00 w sali przy ul. Jor-dana 17 odbędzie się zebranie in-formacyjne. G-18083

ZGUBIONO przepustkę nr 77 wy-daną przez Legnickie Zakłady Prze-tworstwa Owocowo-Warzywnego na nazwisko Weremczuk Weronika. G-18074

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Wrocław ul. Podwale 62. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Roman Karpinski (redaktor naczelny), Adela Kordys, Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji).

RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kijek, Ignacy Prasler, Jerzy Zawadzki, Paweł Sliwko, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak, Zdzisław Cendlewski, Ferdynand Blauciak, Stanisław Olejnik, Władysław Dominiak, Arkadiusz Drzewiecki, Józef Nowak.

AULKS REDAKCJI: Legnica, Rynek 50/52. Telefony: redaktor naczelny i sekretariat — 41-46 sekretarz redakcji — 41-47, dział łączności z czytelnikami — 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki i soboty od godziny 9 do 15.30. Biuro Ogłoszeń: Wrocław ul. Podwale 62, tel. 357-53. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruch” i poczty.

Rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca i rezerwuje sobie prawo ich skracania oraz przerabiania. DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.

W-5/9

Big beat



TRZY tygodnie trwał pobyt najlepszego polskiego zespołu big-beatowego — „Niebiesko-Czarnych” w Paryżu, na występach w znanym music-hallu „Olympia”. Polacy występowali w międzynarodowym programie pt. „Bożyszcza młodych”, uzyskując duży sukces u bardzo wybrednej publiczności, wśród której byli przecież Marlena Dietrich, Johnny Halliday, António Perkins oraz inni sławni ludzie ekranu i estrady.

Warto podkreślić, że członkowie zespołu — Helena Majdaniec i Czesław Niemien-Wydrzycki — śpiewali niemal wyłącznie po polsku.

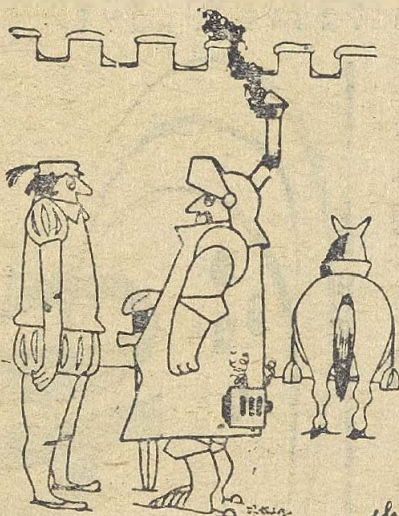
Pytaliśmy o wrażenia, a więc w skrócie: twiś niemodny, w Paryżu króluje nowy taniec i styl muzyczny pod nazwą „serf” — bardzo rytmiczny i szybki. Przyjęcie w Paryżu było bardzo serdeczne. Prasa, nie wyłączając czołowych pism, jak „France-Soir”, czy „Paris-Jour” — oceniły nasz zespół wysoko, zamieszczając też liczne zdjęcia. Dowiadujemy się też, że w czerwcu ubiegłego roku Helena Majdaniec zagrała w realizowanym w Bułgarii filmie „DEFF” pt. „Zaczęło się w Warnie”, reż. Ulricha Thieme. Zdjęcie Heleny Majdaniec z autografem udało nam się „zdobyć” podczas pobytu „Niebiesko-Czarnych” we Wrocławiu.

J. D.
Fot.: Z. Nasierowska

SPOTKALI się na Złotoryjskiej. Zagali „Struś” — Przydałoby się coś wypić, ale nie ma forsy. Chodź, zrobimy jakiś sklep lub kiosk.

Kłozę popatrzył na kumpla. „Struś” najbardziej pasował do tej roboty. — Miał już za sobą jeden wyrok sądowy. Było tego zaledwie 6 miesięcy aresztu i gdzie tam „Strusiowi” do niego. Kłozę, trzykrotnie karanego przed Sąd dla Nieletnich — z ostatnim wyrokiem opiewającym na półtora roku więzienia. Ale poza tym podobni byli do siebie jak dwie krople wody. Obaj mieli po 17 lat, nigdzie nie pracowali i byli bez grosza.

— Zgoda — odpowiedział Kłozę — Ale mamy jeszcze kupę czasu. Pójdziemy gdzieś na karty, a wieczorem zrobimy „skok”.
O godzinie 22, dnia 14



— Zimno dzisiaj. Dotóż ze dwa brukiety!

Filozoficzna starość

Najstarszy uczeń wyższej szkoły w Grand Rapids liczy 86 lat. Adran Kett mimo dość podeszłego wieku wstąpił na kurs filozoficzny i ukończył pierwsze półroczcie z najlepszym wynikiem.

Grunt to rodzinka

Iman Bakre żyjący w pobliżu Lagos, stolicy Nigerii, twierdzi, iż ma 120 lat. Z całą pewnością natomiast stwierdzić można, że posiada on 12 żon, które urodziły mu jak dotąd 100 dzieci. (Na zdjęciu ojciec ze swoim najmłodszym dzieckiem). Imponująca liczba 250 wnuków nie jest jeszcze bynajmniej ostateczna, a jeśli Imanowi jak dotąd dopisywać będzie zdrowie to także dojdzie do rekordowej liczby prawnuków.

reakcją opinii publicznej, która słusznie uważa, że nie należy pisać tuż po toście, a raczej wpiąć zakąski.

MAGAZYNIER

Zdzisław Grontkowski

Włamywacze

października 1963 r. obaj obiecujący młodzieńcy — Paweł Kłozę i Jan Łukasiewicz znany pod pseudonimem „Struś” — uzbrojeni w piłkę i niezawodny łom szli wolno ulicą Jaworzyńską. Kiedy upatrzyli odpowiedni mo-

ment szybko zbliżyli się do kiosku. Kilka wprawnych ruchów łomem, trzask wylamywanych zamków i drzwistany otworem. W kiosku znaleźli dwie pakowne torby nylonowe i siatki. Ładowali w nie co popadło: papierosy, długopisy, żyłki, wieczne pióra, notesy, karty do gry, aparaty do golienia, lampki kieszonkowe! Co się dało, co było pod ręką. Było tego na sumę 10.734,17 zł. Kiedy opuszczali kiosk z łupem natknęli się na drugiego kiosk, tym razem PSS-u.

Powtórzyła się operacja za pomocą łomu i nowy łup w postaci czekolady, serów i innych produktów żywnościowych powędrował wraz z włamywaczami do złodziejskiej meliny.

(Dokończenie na str. 5)



REKORD

W Nowym Jorku odbyły się mistrzostwa świata w dość dziwnej konkurencji. Chodził mianowicie o skok przez bieżnię na łyżwach. Holendrzy wymyślili ten rodzaj sportu. Kanadyjczycy wiedli dotąd prym i dopiero w tym roku Amerykanin Jim Waldo zdołał pobić rekord świata przeskakując 15 bezek. Tor rozbiegu wynosi 75 m a zawodnik w chwili odbicia się osiąga szybkość 65 km na godzinę.

Celuloidowy legionista

Jacques Charrier, były mąż BB i dość niefortunny rekrut obejmuje główną rolę w nowym filmie francuskim, na temat legii cudzoziemskiej. Młody reżyser tego filmu Walter Kapps ubolewa, że legionistów używa się obecnie już tylko do budowy dróg na Korsyce lub jako strażników w metropoli. Charrier, który został zwolniony z wojska z powodu zbyt częstych szoków nerwowych, chce widocznie w roli legionisty-zabijaka podkreślić sobie nieco opinii „niezdolnego do służby woj- skowej”.

Ulubieniec moskiewian

Miszka, mały brązowy niedźwiadek, jest jednym z ekscentryczniejszych mieszkańców Moskwy. Korzysta nawet z przywileju podróżowania metrem. Jego właściciel znalazł go podczas polowania w syberyjskiej tajdze. Niestety, Miszka rośnie bardzo szybko i mimo popularności i sympatii jaką zdobył powędruje niebawem do ZOO.

W pogoni za pełnią życia

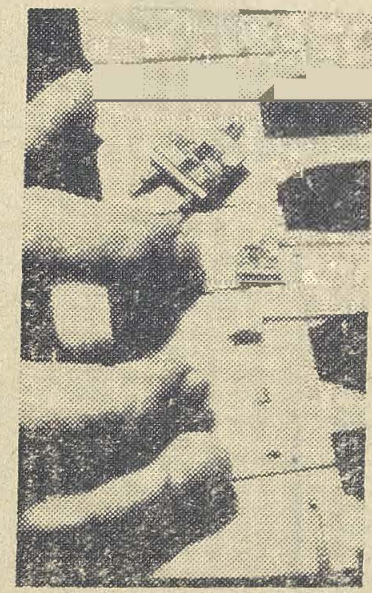
ANGIELSKI aktor Alan Davies występujący w Nowym Jorku przeżył dwukrotnie Atlantyk w ciągu 24 godzin. Zmienił on w tym samym czasie swój stan cywilny, wymienił 150 uścisków dłoni i przyjął 151 życzeń. Pierwsze życzenie połączone było z ślubnym pocałunkiem. Po tej błyskawicznej ceremonii, która odbyła się w Londynie, aktor wsiadł do samolotu by wieczorem znów wystąpić przed nowojorską publicznością.

Najmniejsze dzieła

Paryski plastyk Roger Curtis, rozstrzygnie niebawem odcieczny spór scholastyków — ile diabłów zmieści się na główce od szpilki. Curtis jest bowiem malarzem miniaturzystą. Ponieważ główki od szpilek wydawały mu się zbyt duże, zamierza on następnie swe dzieła wymalować właśnie na główce od szpilki. Zamiast pędzlem malarz posługuje się jednym włosiem.

OAS w czarnej serii

Francuski reżyser André Cayatte był prawnikiem a od dłuższego czasu twórcą doskonałych filmów z czarnej serii sięgnął po jeszcze jeden drażliwy temat. Jest nim terytorialna organizacja OAS i problem tzw. „straconych żołnierzy”.



CUDZE CHWALICIE...

Bolesławiec

PISANIE o ślizgawkach odniosło skutek! Już od kilku dni można się w Bolesławcu ślizgać, ile dusza zamarzy! Młodzież tym razem wzięła inicjatywę w swoje ręce (a raczej nogi) i „wybudowała” długie tory do ślizgania na chodnikach, jezdniach itp. Szczególnie udane są ślizgawki na pochylonym chodniku między hotelem „Piast” a dworcem i w dół, w stronę restauracji „Centralna”.

Narzekańom ludzi starszych, że niby mogą sobie polamać to i owo — nie należy dawać wiary. Grunt — to ślizgawki w miejscach dużego ruchu pieszych.

Legnica

BARDZO atrakcyjnie zapowiada się dalszy ciąg karnawału w tym mieście. Obok zabaw publicznych, klubowych i prywatnych mają się jeszcze odbywać tak zwane „biegi karnawałowe”. Inicjatorem biegu jest przemysł, który dla uatrakcywnienia karnawału nie dostarczył handlowi kilku tzw. „asortymentów”, potrzebnych lu-

Do Helenki

Dawać rady jest zawsze wielkim głupstwem, ale dawać dobre rady, to po prostu rzecz złąbna.

OSCAR WILDE

dzim w tym okresie. Będą więc ludzie biegać po czarne męskie skarpetki, po czarne damskie komplety... nie zdradzajmy jednak tajemnicy, o to na bieganinie ma przecież polegać cała atrakcja.

Lubin

WJEDNYM z tutejszych lokali zdarzył się wypadek, unaoczniający pozytywne podejście personelu do zagadnienia estetyki.

Jedna z obywaterek kelnerek w te oto słowa zwróciła się do pewnego konsumenta, któremu zabrakło poczucia wymienionej estetyki:

— Proszę nie wycierać noża i widelca w obrus! Noże i widelce są u nas czyste, a obrusów potem nie można doprać-

Złotoryja

NAPISAŁ do nas czytelnik, podpisujący się inicjałami G.G., że nieprawdą jest, jakoby w kawiarni „Calypso” przysiadła się do konsumentów Nuda i zmuszała ich do ziewania między jednym i drugim łykiem kawy.

Ponieważ nigdy nie imputowaliśmy Nudzie, że musi się przysiadac aż do stolików, żeby wywoływać ziewanie, chętnie przyznajemy ob. G.G. rację. Tym bardziej, że kawiarnie z reguły nie są po to, aby się w nich rozerwać. Wreszcie odwrotnie.

Jawor

DUŻYM wydarzeniem dołatychczasowego okresu karnawału było wystąpienie pewnego szpakowatego pana, który poczwasy od godz. 23.53 w dniu 31 grudnia ubiegłego roku aż do dnia 1 stycznia br. wznosił toast noworoczny. Po spełnieniu toastu ów szpakowaty pan powiedział miłośnikom: — A teraz dajcie coś wypić!

Wystąpienie to spokoiło się s



Karnawałowa fryzura tygodnia

Kwały łotus były pierwowzorem tej atrakcyjnej fryzury. To cacko formuje się z włosów własnych, lakierowanych, wzmacnia ewentualnie kłami.

Zadaniem na miarę prac Herkulesa było oczyszczenie największego na świecie kandelabru zdobiącego rzymską operę. Składa się on z 78 tysięcy części i waży skromnie 2,4 tony. Zabieg ten był konieczny, okazało się bowiem, że nawet najszlachetniejszy kryształ pokryty kurzem przestaje błyszczeć.

Łagodność

Aktorka Emanuela Riva nie znosi hałasu. W swoim najnowszym filmie, gdzie występuje w głównej roli, ma za pomocą strzału zgładzić przeciwnika.

— „Zastosowałabym raczej truciznę, zabieg byłby znacznie spokojniejszy” — oświadczyła.